Nr. 33. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Lutego 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 8 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłosz
We LWOWIE: Bióro Admi
przy ulicy Sobieskiego po
wniej ulica Nowa liczba
WIE: Księgarnia Józefa Czecha
ŻU: na całą Francję i Anglję
Raczkowski, rue du pont de Lod
p. Haasenstein et Vogle, Neue
Oppelik, Wollzeile, 22. W FRAN
NEM i HAMBURGU: pp. Haasens
OGŁOSZENIA przyjmują się
od miejsca objętości jednego wie
kiem, oprócz opłaty stęplowej 30
umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieop
ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwraca
się, inne niszczone.

Lwów d. 4. lutego.

(Góźdź rezolucyjno-dogmatyczny. — „Źle z ugodą.“ — Węgrzy na wszystkich polach dążą do ugody u siebie.)

Czas, jak powiada, ujrzał się zniewolonym ponownie rozebrać ten pewnik, że rezolucja nie jest dogmatem, a to zniewolonym między innemi także pismem następującem:

„Rezolucja sejmowa nie jest dogmatem dla sejmu, ale jest dogmatem dla kraju, którego sejm ją uchwalił, i dla tej, która z łona sejmu do Wiednia wyszła — delegacji. Tak twierdzić trzeba, chociażby wiedziano z góry, czem właściwie jest i do czego w końcu doprowadzi tak rząd jak sejm zostawiona upornie *in statu quo* ta takzwana rezolucja.

„Chcąc twierdzić inaczej, wypadłoby zrobić rozbrat z loiką i zdrowemi pojęciami o reprezentacji konstytucyjnej, zanegować rdzenną zasadę i charakter reprezentacji krajowej, przyjąć bezwarunkowo Radę państwa jakoby drugą, wyższą instancję nad sejmem krajowym, dowodzić, że posła galicyjskiego nawet poza gronem sejmu nie wiążą uchwały sejmowe ani prawa krajowe; że on przestaje być obywatelem kraju, i bez naruszenia sumienia obywatelskiego, związanego orzeczeniami reprezentacji krajowej. może w danych razach, czyli to w Radzie państwa lub gdzieindziej, głosować na zmianę, ścieśnienie lub zupełne zniesienie wszelkich uchwał sejmu, wszelkich praw, ustaw i urządzeń kraju. Nie przyjąwszy wprzód takich absurdów za podstawę dalszych rozumowań i działań, niepodobna pojąć, jakiem prawem może dziś ktokolwiek z Galicji, oprócz legalnego jej sejmu, radzić o targu z rządem lub Radą państwa nad tak zwaną rezolucją, i — bez upoważnienia a wbrew sumieniu rzetelnego człowieka i obywatela — tentować lub zgoła zawierać w imię niemego kraju i sejmu jakąś facjendę czy ugodę. Można zapewne i wypada wysłuchać, co względem tej rezolucji myślą, na co się stanowczo decydują tak rząd jak Rada państwa, lub przynajmniej tejże prawdopodobna większość, i to wszystko wziąć *ad deliberandum* w sejmie, ale przyjmować lub czynić jakieś ustępstwa z uchwałą legalnej reprezentacji kraju niezgodne, bez wiedzy i dołożenia się tejże reprezentacji, znaczyłoby wprost *propter vitam, vivendi perdere causas*; choremu, aby go głowa nie bolała — uciąć głowę.“

Na ten wywód odpowiada *Czas* następującem rozumowaniem: „Skoro, jak autor listu twierdzi, rezolucja nie jest dogmatem dla sejmu, to nie jest wcale dogmatem i nie może nim być ani dla kraju, ani dla delegacji. Rezolucję uchwalił sejm nie jako ustawę, ale jako wniosek do Rady państwa, a zatem delegacja ma prawo o wniosek ten z Izbą posłów i z rządem się układać.“

Przyznawszy nawet to wszystko *Czasowi*, musielibyśmy zwrócić jego uwagę na wstęp rezolucji, który opiewa: Sejm oświadcza, że konstytucja grudniowa nadała krajowi naszemu ustrój, który „nie odpowiada ani życzeniom ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju, a dłuższe trwanie tego stanu, wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.“ Dlatego sejm stawia „następujące wnioski“ i t. d. Tę rezolucję całą wraz z tym wstępem sejm nasz ponowił, i od r. 1869 w niczem od niej *in minus* nie odstąpił. Jest ona wynikiem n i e o d z o w n y c h potrzeb kraju, i ułożona z z u p e ł n e m u w z g l ę d n i e n i e m dobra całego państwa. Ustępywać, redukować ją własnemi rękami delegacji, znaczyłoby zadawać kłam sejmowi, oświadczać mu, że żądał w rezolucji więcej, niż kraj potrzebuje i życzy sobie, więcej, niż się da pogodzić z jednością i potęgą państwa; zadawać kłam obu adresom do Najj. Pana, choć nie formalnie, ale w rzeczy będącym składową częścią rezolucji. Mianowicie zaś te fatalne stosunki, pochodzące „z nieustannych a systematycznych dążeń centralistycznych, tamujących statecznie“ i t. d., które z takim naciskiem podniósł adres przy ponowieniu rezolucji, nietylko się nie zmieniły na lepsze — ale, jak wykazuje całe obecne traktowanie rezolucji przez rządy Auersperga, przez centralistów i ich publicystykę, w porównaniu z tem, jak ją te czynniki poprzednio traktowały, aż nazbyt jasno dowodzą, że stosunki te na gorsze się zmieniły. Wypadałoby zatem spotęgować jeszcze żądania rezolucji, czego jednak nie może zrobić nasza delegacja, a tem mniej redukować je może. Delegacja ma „prawo układać się z Izbą i z rządem“ — ale nie co do treści, do *meritum* rezolucji, tylko co do sposobu, w jaki ma być przeprowadzoną, jako sprowadzająca zmiany w konstytucji i w ustawach państwowych.

Nowa Presse nie poprzestała na artykule, któryśmy wczoraj przytoczyli, a który zwrócił także uwagę *Czasu* i jego korespondenta, i przez rządową *Wiener Abp.* został w głównych ustępach przytoczony, a więc jako objaw rządu przyjęty. — nazajutrz podała znowu drugi artykuł, w którym wraca do finansowego położenia Galicji, i tu już otwarcię powiada, że nadanie Galicji samorządu jest n i e m o ż l i w e m, zkąd wynika, że ani jednego prawie kęsu z rezolucji rząd i centraliści nadać nam nie myślą, co zresztą na podstawie pewnych dat wczoraj w osobnym rozwinęliśmy artykule. Artykuł *N. Pr.* oparty jest na najfałszywszych wywodach, a mianowicie, jakobyśmy się tej domagali odrębności co Węgry, — ale mniejsza o te wywody; główną rzeczą jest tam konkluzja, a ta brzmi jak następuje:

„Galicja, otrzymawszy odrębność polityczną, nie byłaby w stanie przyczyniać się faktycznie do wydatków na sprawy wszystkim krajom wspólne, a gdyby czem się na nie przyczyniała, to nie zdołałaby opędzić kosztów swej administracji samoistnej. W obu tych wypadkach byłyby wszystkie inne kraje Przedlitawii na to narażone, że musiałyby ciężary samoistności Galicji ze swej opłacać kieszeni; dlatego to sprawa galicyjska nie jest sprawą tylko polityczną albo prawno-państwową, ale przedewszystkiem finansową i ekonomiczną. Jeżeli Galicja pozostanie w państwie w stosunku dotychczasowym, to możeby jej przysłużała pretensja, aby państwo to opłacało, czego ona opłacić nie zdoła; ale ta Galicja, która się odłącza, i królestwem dla siebie być chce, niema ani cienia prawa, żądać, aby inni za nią płacili, czego ona płacić nie jest w stanie.“

A więc, nic zgoła Galicji nadać nie można!

I rzecz dziwna, że w tej właśnie chwili zaczynają się ruszać nanowo niemieckie stowarzyszenia polityczne, i niedawno w rezolucjach swoich żądawszy tylko reformy wyborczej, teraz na pierwszem miejscu stawią przeprowadzenie ugody z Galicją jako nieodzowny warunek wstępny reformy wyborczej, z tym dodatkiem, aby Galicji zrobić jak najdalsze ustępstwa. Pierwsze się ruszyły stowarzyszenia w Karyntji, za niemi poszły tak znakomite jak w Gracu. Chebie itd.

Artykuł, o którym wspominamy powyżej, podała *Nowa Presse* czwartkowa. W numerze piątkowym w artykule „Zaasekurowanie konstytucji“ uważa już ugodę galicyjską jako rozbitą, i podaje plan, jak potem postępować należy. Powiada ona, że jeśli ugoda przyjdzie do skutku, to Galicji będzie pozostawione prawo ustanawiania sobie sposobu obsyłania Rady państwa, a co do reszty krajów, Rada państwa uchwali, i „jeżeli galicyjscy delegaci są lojalni, to sami do tego podadzą rękę“. Ale zaraz dalej tak pisze:

„Jeżeli obecne rokowania wykażą niepodobieństwo porozumienia się z posłami polskimi, to jeszcze tem nie będą zamknięte akta reformy wyborczej, ale owszem, stanie się niezbędnem rozpisanie w Galicji nowych wyborów, aby otrzymać delegację, która się okaże sposobniejszą do tego dzieła; a że w Galicji są żywioły, z których takich sojuszników otrzymać możemy, za to ręczą najkompetetniejsi znawcy. A ponieważ tak jest, więc też wcale nie mamy potrzeby, bądź co bądź za wszelką cenę zawierać ugodę polską, poddawać się żądaniom polskim jakby konieczności nieuniknionej, ale zasłonięci tym ostatnim środkiem, mamy owszem możliwość z zupełną swobodą rozbierać stosowność i niestosowność żądań polskich.“

Do *Politiki* telegrafują z Wiednia dnia 1. bm.: „Wszelkie szanse porozumienia z Polakami spełzły. Centraliści chcieli co najwięcej zrobić ustępstwa w sprawach oświaty, podczas gdy Polacy obstają przy nadaniu odpowiedzialnego rządu krajowego. Ministerjum chce uniknąć starcia, dąży więc tylko do załatwienia budżetu.“

Główne organa centralistyczne, obie *Pressy*, przedstawiają centralistom, aby na na razie zaniechali załatwienia reformy wyborczej. Rada państwa powinna tylko uchwalić bezpośrednie wybory w zasadzie, dając polecenie rządowi, aby wygotował projekt odnośny. Tymczasem zaś powinna uchwalić nowellę, aby rząd centralistyczny był na każdy sposób od wszelkiej secesji zabezpieczony.

Według *Nowej Pressy*, minister sprawiedliwości, dr. Glaser, zamysla zająć się organizacją sądową jeszcze przed zmienieniem kodeksów sądowych, i po odroczeniu Rady państwa (w święta wielkanocne) odnośny projekt przedłożyć jurystom klubu centralistycznego.

Z wielkiem zmartwieniem dowiadują się centraliści, że ponowne rokowania Lonyaya z Kroatami poczęły się jak najpomyślniej. Mrazowicz odjechał do Pesztu mimo próśb deputacji skrajnych narodowców, aby zerwał rokowania. Pisma kroackie zaprzeczają, aby upierali się przy usunięciu bana Bedekowicza, są bowiem pewni, że gdy dojdzie do ugody, nastąpi to samo z siebie. Narodowcy pragnęliby na posadzie bana widzieć hr. Nugenta, Węgrzy zaś proponują p Mihajlowicza, który należy jeszcze do koła unionistów, ale się już przedtem zbliżył do narodowców. Niemiły Kroatom arcybiskup zagrzebski, ks. Mihajlowicz (Madiar z rodu) ma zrezygnować, a Węgrzy zapewniają, że na jego miejsce będzie mianowany prałat, „któremu narodowcy pewnie nic nie zarzucą.“ A więc Strossmayer!

Z wyjątkiem Mazuranicza, którego się jednak na 1. bm. spodziewano, byli już tego dnia wszyscy kroaccy mężowie zaufania w Peszcie zebrani. D. 31. zm. odbyła się z nimi znowu konferencja, z której okazała się nadzieja porozumienia. Tegoż dnia była narada ministerjum węgierskiego w sprawie kroackiej. Konferencje mają potrwać już niedługo. W okolicach Kroacji, głodem dotkniętych, rząd zawiesił pobór podatków.

Konferencja Serbów z rządem węgierskim skończyła się jednem posiedzeniem, gdyż nastąpiło od razu zupełne porozumienie.

Posłowie siedmiogrodzcy sejmu węgierskiego wysłali deputację, do której należeli br. Gabrjel Kemeny, Albert Török i Frydryk Wachter, do ministerjum z memorjałem, wyszczególniającem rozporządzenia administracyjne i sądowe, których niewydanie stało się powodem wielu kłopotów i skarg w Siedmiogrodzie.

Tak więc Madiary i rząd węgierski na wszystkich polach przeprowadzają sami ugodę. W Przedlitawii Polacy i inni dobijają się ugody u centralistów i rządu — a nadaremnie!

Oświata ludu — składki.

Nie tylko w Europie, ale nawet w Azji utwierdza się przekonanie, że oświata jest podwaliną szczęścia narodów. Japonia z skrzętnością stara się o podniesienie wychowania publicznego, rząd japoński usiłuje dobre utrzymać stosunki z Europą, zapoznaje się z cywilizacją europejską, dla przeprowadzenia reformy wojskowej sprowadza oficerów pruskich, posady nauczycielskie chętnie oddaje Europejczykom, a kilkunastu młodzieńców i księżniczek japońskich wysyła na nauki do Ameryki. Chiny nawet ... ją w tym względzie, — niedawno ... nastu młodych Chińczyków, należących do najznakomitszych rodzin cesarstwa ... opieką mandaryna drugiej klasy, ... Ka-Tseu, przyjechało do Paryża ... się kosztem cesarza chińskiego.

Wyznaczona w 1867 roku ... parlament angielski komisja do zbadania stanu oświaty w Ameryce północnej i Europie, obecnie złożyła z swych badań sprawozdanie, objętości 20 tomów, z którego okazuje się, iż Niemcy najwięcej dotąd dbali o oświatę ludu, dziś też cieszą się przewagą stanowczą na naszej półkuli. Francja obecnie, chcąc dźwignąć się z upadku, gdyby projekt oświaty przymusowej wprowadzonym w życie został, dogoniłaby Niemców dopiero za lat dziesięć — lecz tym usiłowaniom chwalebnym klerykalni usilnie przeszkadzają. Zgromadzenie narodowe odebrało wiele petycyj, podpisanych z nakazu biskupów przez uczniów szkół utrzymywanych kosztem duchowieństwa, z protestacją przeciwko zbawiennym zamiarom p. Simona. Niedobra to sprawa być musi, jeżeli jej opiekunowie wyprowadzają do walki dziatwę szkolną, której przecież głos w rozstrzyganiu ważyć nie może.

Szwecja i Holandja, w opiekowaniu się oświatą ludu, walczą prawie o pierwszeństwo z Niemcami. U Turków bez mała prawie każde dziecko chodzi do szkoły, szkoła wprawdzie jest tam przedewszystkiem instruktorem religijnym. Kraj wszakże na pół dziki, jak Bułgarja, w którym wyższe wykształcenie jest bardzo słabem, pod względem oświaty ludu w ostatnim czasie robi tak znaczne postępy, iż dla państw pierwszorzędnych może wkrótce być wzorem.

Austrja w zapobiegliwości o szerzenie oświaty ludowej stoi tylko wyżej od Moskwy, która przecież z cywilizacją europejską nie wiele ma wspólnego. W Niemczech każdy bez mała rekrut umie czytać i pisać, w Wirtembergskiem przynajmniej, gdzie szkoły ludowe są bardzo dobrze urządzone, rzadkością jest, aby ktoś nie umiał się podpisać, w Saksonii na 100 wstępujących do wojska 2 zwykle tylko nie umie czytać, w Prusiech 4, i to dlatego, że są prowincje, jak Brandeburgia, w których oświata stoi jeszcze nizko, inne zato prowincje walczą

Kronika Lwowska.

(*Błogosławieństwa konstytucji. — Konstytucja i meteorologia, jakoteż wzajemne oddziaływanie takowych na siebie.— O środkach komunikacyjnych w mieście, które znajduje się pod wodą, a nie posiada marynarkowe.— Spółka posagowa i wpływ jej historyczny, rasowy i statystyczny. — Udramatyzowana scena z komedji miłości. — Kilka słów o Świcie*).

Dobra to przecież rzecz — konstytucja! Godny zazdrości kraj, który ją posiada. W kraju, w którym znajduje się konstytucja, człek rano przetarłszy powieki sklejone snem liberalnym, ma zaraz sposobność wysłać ku niebu modlitwę dziękczynną za to, iż dozwoliło mu się urodzić i żyć w kraju konstytucyjnym. Wprawiwszy w ten sposób ducha swego w wyższy nastrój, wypija następnie kawę przyprawioną najliberalniejszą cykorją, z rogalkami przysmażonemi na maśle konstytucyjnem, zapala papierosa i wypuszczając od czasu do czasu kłęby liberalnego dymu zatapia wzrok swój w powałę, i tak w lubej liberalno-konstytucyjnej, zadumie, trwa aż do południa. Gdy zabraknie mu dalszego wątku do tak słodkich acz wyczerpujących się rozmyślań, bierze dziennik do ręki, aby najświeższemi nowinami rozerwać swój umysł. Dowiaduje się przy tej sposobności o jakiej świeżej konfiskacie dziennikarskiej lub o nowym procesie prasowym, wytoczonym przez liberalną c. k. prokuratorję, lub też o rozwiązaniu jakiego stowarzyszenia w drodze czysto-konstytucyjnej, i znów nowy znajduje powód do nowej ekstazy liberalno-konstytucyjnej, na której minie mu niespostrzeżenie całe popołudnie, aż do wieczora. Wyjdzie na ulicę, tu owionie go zaraz niby wiaterek liberalny, w atmosferze rozlana luba woń konstytucyjności, psy nawet włóczące się po ulicach tak konstytucyjnie patrzą mu w oczy i machają ogonem, jak gdyby chciały powiedzieć: Widzisz, przechodniu, i w naszych sercach leży błogie uczucie wszech-konstytucyjności, i pod naszemi skórami tętni krew liberalna, prosimy cię, kopnij nas trochę nogą, abyśmy nie zapomnieli, że ziemia ta jest tylko padołem płaczu, i że nie masz szczęścia zupełnego na tym świecie!... Cóż dziwnego, że na widok takiej wszech-liberalnej konstytucyjności rozlanej w stworzeniu mieszkaniec szczęśliwego kraju, w przelewie uniesienia, wzniesie powtórnie ręce ku niebu i zawoła: Dalipan, bodajto żyć i umierać w kraju konstytucyjnym!...

W kraju konstytucyjnym sama natura nawet nie dbając na przepisy kodeksu meteorologicznego i paragrafy kalendarzowe, w poczuciu liberalnego usamowolnienia dopuszcza się ekstrawagancyj, zasługujących według kodeksu absolutystycznych rządów wszechprzyrody na najsurowszą naganę. Ale w kraju konstytucyjnym zwracają one na siebie tylko o tyle uwagę, o ile każdy śmielszy objaw samodzielności obywatelskiej w kraju, przesiąkłym na wskróś liberalizmem i konstytucją, uwagę publiczną poruszyć może. W skutek tak samodzielnego usposobienia przyrody w krajach konstytucyjnych, zdarza się, iż mieszkańce ich w listopadzie dmuchają w palce i dzwonią od mrozu zębami, a w lutym cieszą się widokiem ziemi podobnym do tego, jaki przedstawiał stan jej najpierwotniejszy wówczas, kiedy było jeszcze tylko niebo i woda, a nad wodą unosił się duch boży.

Daleki jestem od twierdzenia, jakoby stosunki n a s z e g o kraju odpowiadały w zupełności stosunkom owego kraju idealno-konstytucyjnego, których obraz skreśliłem powyżej. Jeśli w czem jednak, to w ostatnim jego punkcie zachodzi pewne podobieństwo, co naprowadza na myśl, iż istnieje także jakieś oddalone podobieństwo między konstytucją onego liberalnego kraju a naszą „konstytucją grudniową“. Okoliczność, iż podobieństwo to. właśnie w punkcie metrorologicznym w wyżopisany sposób się objawia, da się wytłumaczyć faktem, że konstytucja jaką posiadamy utworzoną została w grudniu, kiedy barometr zwykle wskazuje na „veränderlich...“ Bądź co bądź faktem jest, że oddawna już brniemy i brniemy i wybrnąć nie możemy z tej konstytucji... przepraszam, z tego błota, jakie zalega ulice i place naszego miasta.

Pominąwszy romantyczność wrażenia, jakie wywołuje widok zalanych wodą ulic, przypominający laguny Wenecji, okoliczność ta pociąga za sobą pewne niedogodności tyczące się ogólnej komunikacji między pojedyńczemi ulicami i domami, która to trudność dałaby się zapewne najłatwiej usunąć za pomocą okrętów i statków parowych, gdyby nie mało rozwinięto i wydoskonalony system marynarki w mieście tak przeważnie kontynentalnem, jak Lwów!... Zaledwie po stałym lądzie możliwą jest u nas inna jak piesza komunikacja, i to za pomocą kościotrupów roztrzęsionych dryndulek o jednym kościotrupie końskim, zwanych po polsku „einspannerami!“ Ale z trudną do opisania radością dowiadujemy się, że za jakich lat kilkadziesiąt t. j. w drugiem lub trzeciem pokoleniu doczekamy się znacznej w tej mierze reformy przez zaprowadzenie kolei konnej czyli tak zwanego „Tramway'u“, mającego łączyć dworzec brodzki z krakowskim. Już teraz myśli o tym planie pewna kompanja francuska, a w oznaczonym czasie wykonają go pewnie Moskale lub Prusacy. Ale żart na bok. Urzeczywistnienie tego planu w bliższym nieco terminie byłoby dla nas rzeczą wielce pożądaną, zważywszy brak stałej i taniej komunikacji miejskiej. Gdyby kraj nasz nie był zawsze tak ubogim w kapitały mające być obróconemi na rzeczy dobre i pozyteczne, nie wiem czemubyśmy mieli czekać z zaprowadzeniem tak praktycznej innowacji dopiero na Francuzów lub Prusaków, skoro krajowa spółka akcyjna mogłaby dopiąć tego samego rezultatu z wielką swoją i akcjonarjuszów korzyścią, gdyby się wzięła do rzeczy energicznie i z rachunkiem. Wskazują to przykłady zagzaniczne. Zbudowanie kolei konnej we Lwowie pociągnęłoby za sobą jeszcze i ten zbawienny skutek, iż wywołałoby pewną konkurencję z cechem fiakierskim, na której zyskałyby obie strony a najwięcej publiczność. Zaprowadzenie stałych linij omnibusowych, jak to bywa po większych miastach zagranicznych, nie przyczyniłoby się również do obniżenia poziomu cywilizacji lwowskiej. Omnibus uważany bywa zawsze jeszcze we Lwowie za jakąś rzecz zagadkowej natury i mistycznego kształtu.

Skoro już raz jesteśmy na tropie takich bajecznych reform cywilizacyjnych w naszem mieście, wartoby wspomnieć o jeszcze jednej, zaprowadzonej powszechnie we wszystkich miastach europejskich, a taką są publiczne wychodki, zwane we Wiedniu „hierami“, wystawione na miejsach gęściej uczęszczanych. Środek to niedrogi a przyczyniający się niezmiernie do utrzymania czystości i porządku miasta. Projekt ten polecamy światłej rozwadze naszych ojców miasta.

Ruch publiczny i towarzyski Lwowa objawia się od pewnego czasu, jak mówią Wiedeńczycy, nadzwyczaj *flau*. Reduty puste, Najwięcej publiczności gromadzą koncerta dawane co wieczór przez orkiestrę złożoną z pięciu dam w kawiarni Teatralnej, która w ten sposób zmieniła się na *cafeé chantante* w guście zagranicznych. Zapowiedziano nam także z Wiednia przybycie ciekawej kreolki Miss Ellen o nader subtelnej budowie ciała z fałszywą twarzą, pod którą ukrywa się trupia główka, i bajecznym posagiem. Kawalerowie zwłaszcza lwowscy bardzo zainteresowani. Za przybyciem jej podamy bliższe szczegóły tyczące się tego zagadkowego egzemplarza rodowitej rasy kreolskiej, teraz bowiem nie jesteśmy jeszcze dostatecznie poinformowani co do rozmaitych szczegółów jej biografji, między innemi niewiadomo nam napewne, czy jest rodem z Josephstadu czyli też z Neubau?

I oto są brukowe nowiny lwowskie. Prawdziwie, umrzeć by przyszło z nudów śmiercią straszną i długą, gdyby nie było innego środka zdołającego uwolnić każdego od tych męczarni powolnych w sposób równie szybki jak niezawodny, a takim jest odczytanie do ostatniego numeru *Szczutka*: akt samobójczy, dokonany za pomocą „rewolweru do zabicia z nudów!“..

A jednak gotuje się pewna rzecz, która zdoła może kiedyś zelektryzować całe społeczeństwo lwowskie i przeprowadzić w niem zmiany historyczne, rasowe i statystyczne. przewyższające doniosłością swoją skutki wszystkich katastrof dziejowych, jakich kiedykolwiek doznał w tym kierunku. Rzecz napozór drobna. Oto słyszeliśmy, iż ma się niebawem zawiązać spółka czy stowarzyszenie, mające na celu wzajemne asekurowanie posagu członkom doń należącym, tak zwana: „Heirathsausstattungsassociation“. Operacja tej spółki jest następująca: Każdy z członków płaci dajmy na to rocznie stale 5 złr. do kasy wspólnej spółki, a za to otrzymuje w razie ożenienia się z tejże kasy 1000 złr. posagu. Gdyby jednak nie on, ale inny jaki lub kilku innych członków spółki się ożeniło, w takim razie musi każdy członek nieżeniący się zapłacić tyle razy po 5 złr., ilu jest członków żeniących się. Nie wdając się bliżej w ocenienie finansowych korzyści takiej spółki, której członkowie wiedzą ile w razie ewentualnego ożenienia się swego dostaną. ale nie wiedzą ile do tego czasu zapłacą, zwracamy tylko uwagę publiczności na olbrzymie skutki historyczne rasowe i statystyczne, jakie podobna operacja finansowa w krótkim czasie pociągnąć musi za sobą. Interes sam przez się wydaje się być niezłym, skoro każdy z członków świeżo wstępujących będzie miał na podorędziu dziewicę, z którąby był zdecydowanym wejść niezwłocznie w śluby małżeńskie i w ten sposób uzyskać obiecaną premię, nie narażając się przez stratę czasu na żadne nowe wpłaty. W ten sposób ochoczość do małżeństw wzrośnie do bajecznych rozmiarów, a rezultatem tego będą oczywiście zwiększające się co rok cyfry statystyczne ludności do takiej wysokości, o jaką rozbijały się dotąd usiłowania najbardziej odznaczających się w tej gałęzi produkcji krajowej narodowości monarchii austrjackiej! Wynikłe stąd w przyszłości skutki historyczne łatwiej wyobrazić sobie niźli opisać.

Ale nie wdając się w tak wysokie kombinacje historyczne, nowa ta okoliczność urozmaici także przebieg utartej już dziś nieco komedji miłości, *comédie d'amour*, kilkoma efektownemi scenami. I tak np.

O n (klękając). Aniele życia mego, tyś pierwszą miłością moją, oto widzisz przed sobą...

O n a (przerywając mu). A masz aspan policę „spółki posagowej?“

O n (dobywając skwapliwie żądany dokument). Oto jest!

O n a (skonstatowawszy sumiennie prawdziwość rzeczonego dokumentu). Mężu, teraz jam twoja! (rzucając się w jego objęcia.) O, gdybyś znał całą czystość, całą bezinteresowność uczucia, jakiem płonę ku tobie, o gdybyś...

Dalej idzie rzecz tokiem zwyczajnym.

Ale dość, dość już tego. Przejdźmy do rzeczy podnoszących umysł, bardziej pokrzepiających serce. Oto mamy przed sobą 1szy zeszyt nowego pisma naukowo-literackiego, p. t. *Świt*, o którem wspominaliśmy już kil-

o pierwszeństwo z Wirtembergskiem królestwem. Gdy jednak w Niemczech każdy prawie żołnierz posiada elementarne wykształcenie, w Moskwie na 200 popisowych nie zawsze umie 1 z nich czytać.

W Austrji na 100 rekrutów przeciętnie 29 posiada początkowe wykształcenie. Jeżeli jednak szczegółowiej rozglądniemy się w tem, to zobaczymy, że w r. 1865 roku z liczby powołanych do wojska umiało przeciętnie pisać na 100 z Niższej Austrji $83\frac{1}{2}$, z Czech $60\frac{1}{2}$, Szlązka $69\frac{1}{2}$, Morawy $45\frac{3}{4}$, Tyrolu $36\frac{1}{2}$, Węgier $25\frac{1}{2}$, Kroacji 13, Siedmiogrodu $8\frac{3}{4}$, z Galicji $4\frac{1}{2}$, z Krainy $3\frac{1}{2}$, z Dalmacji $1\frac{1}{4}$. Te cyfry wzięte ze statystyki świadczą, jak tutejsze rządy mało dbają o oświatę ludu. Moskwa za to usilnie stara się, aby niewolnik jej nie przejrzał, utrzymując w ciemnocie lud usiłuje więc nas pozbawić podwalin szczęścia narodu. W innych zaborach nie widzimy również troskliwości o kształcenie mowy ludu. Niemcy austrjaccy np., którzy chcą na nas włożyć pod każdym względem jak największe ciężary, nie wstydzą się tego, że gdy u nich 83 na 100. kończy szkoły elementarne, u nas dla ich braku, dla tego, że jesteśmy zawiśli od nich, zaledwie 4 ma to szczęście. Ten smutny stosunek co do oświaty ludu u nas a u innych narodów winien być dla nas najlepszą pobudką do gorliwego zajęcia się sprawą funduszu szkół ludowych.

Namiestnictwo jak słyszeliśmy wydało już upoważnienie do kwesty na cel powyższy, oczekujemy więc od Komitetu gorliwego i jak najspieszniejszego zajęcia się przyjętym obowiązkiem. Ofiarności kraju jesteśmy pewni, ale należy, jak to już dawniej mówiliśmy, umiejętnie ją wyzyskać. Od zręcznego uorganizowania kwestji zależy pomyślność tak wielce ważnej dla nas sprawy.

We Francji kobiety podjęły myśl zebrania 500 milionów franków dla ułatwienia rządowi wykupienia kraju z pod opieki najazdu. Znany członek Akademii paryzkiej p. Legouve, popierając tę myśl, pisze właśnie to do Francuzów, cośmy pisali zaraz po powziętym zamiarze zbierania składek na rzecz szkół ludowych, a mianowicie, że powodzenie tej sprawy zależy od umiejętnego nią zajęcia się, i że kobiety i duchowieństwo największe mogą pod tym względem oddać zasługi. Nie będzie też bez korzyści powtórzyć kilka ustępów z jego odezwy. I tak mówi on: „Nie należy czekać na ofiary za kratą dziennika, ale szukać ich, wyrywać je z łona wszystkich rodzin, wchodzić do wszystkich domów, wstępować na wszystkie piętra, pukać do wszystkich kieszeni... Kobiety tylko mają te siłę inicjatywy, te niesienie miłosierdzia, które otwiera kasy, jak chce ewanielja, aby zdobywać niebo gwałtem. Oto ich rola w tem dziele. Odwoływanie się do kieszeni tylko drobny otwiera zasób, same one mało tylko dać mogą, ale mogą to sprawić, że dawanem będzie bardzo wiele. Niech więc połączą ze swą skromną rolą dawczyń, płodną rolę kwestarek... kwestarek nie tylko na zewnątrz domu, u obcych, ale kwestarek w domu własnym, u swych mężów, ojców, dzieci, wnuków. Znają one tajniki kasy, wiedzą o zasobach ukrytych, zyskach, zarobkach nadzwyczajnych, niech użytkują z tych wiadomości, niechaj ich nadużywają. Jeżeli zaś je rola prześladowczyń zanadto kosztować będzie, to dla nabrania odwagi niech pomyślą, że tu chodzi nie tyle o nasz wykup pieniężny, ile o nasz wykup moralny.“ Dalej szanowny akademik mówi, jak z ich pomocą duchowieństwo może oddziaływać na lud.

Pan Legouvé wzywa Francuzki do zajęcia się sprawą składek, które mają stanowić „wykup moralny“ Francji, składki zaś, o których u nas myślą, mając na celu rozszerzenie oświaty ludu, mogą przysposobić nam podwaliny przyszłego szczęścia narodu. Francja ma złożyć 500 milionów, bo dobrobyt kraju na to pozwala, a już w Nancy, mieście mającem 60.000 mieszkańców, strzeżonem przez Niemców, zebrano zobowiązania na składki wynoszące milion franków; w Rochefort zapisano składek na 150.000 fr., a w tak maleńkiem miasteczku jak Sedan, którego jeszcze okolica przez wojnę wielce została zniszczoną, damy zebrały w kilku dniach 200.000 fr. My biedni, obdarci przez różnych mniejsze zakładamy sobie rezultaty. Jeżeli jednak uzasadnioną jest nadzieja p. Legouvé liczenia na gorliwość i patrjotyzm swych współrodaczek, to my nie możemy tem więcej wątpić, że Polki, które znane są światu z dobrego zrozumienia obowiązków obywatelskich, a w patrjotyzmie nie dadzą się nikomu wyprzedzić, staraniami swemi około zbioru funduszu na imię szkół ludowych oddadzą wielką krajowi przysługę.

---

kakrotnie. Wyznaś musimy, iż 1szy jego zeszyt odpowiedział zupełnie oczekiwaniom naszym. Otwiera go nader ciekawy, niedrukowany dotąd nigdzie artykuł polityczny Mickiewicza, wyjęty z rękopisu, przechowanego u Aleksandra Chodźki, p. t.: „Tryumf proletarjuszów“, opatrzony piękną przedmową pana Gillera. Następnie pełny siły i jędrności, wiersz p. Pajgerta „Wyrocznia“. „Kalejdoskop“ Berlicza Sasa, napisany uroczym stylem pamiętników, cechującym utwory sądziwego pisarza. „Przegląd literacki“, zawierający dwie trafne i gruntowne krytyki dzieła Rychlickiego, pt.: „Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski“ i „Z estetyki i z życia“ Wł. Łozińskiego. „Korespondencja z Krakowa“ i „Przegląd teatralny“, napisany pięknie i z znajomością rzeczy, któremu zarzucilibyśmy tylko, iż zbytnie podnosi sztukę, która na taką krytykę nie zasługuje. Sumiennie, gruntownie i z erudycją opracowane studjum filoficzne dr. Zgórskiego, p. t.: „Goethe i Descartes“, porównający kierunek filozoficzny obu tych mędrców na podstawie *Discours de la metode* i monologu *Fausta*. Anegdota dramatyczna Kraszewskiego, p. t.: „Radziwiłł w gościnie“, przedstawiana na tutejszej scenie, pełna szlacheckiego humoru i drastycznej werwy. „Wreszcie „Przegląd muzyczny“, skreślony z prawdziwą znajomością przedmiotu i wszechstronnym krytycyzmem, Oto skład artykułów, stanowiących 1szy zeszyt tego pisma, pełny wartościowej treści w estetycznej przebranej formie. Pismo, które tak rozpoczyna swój zawód, daje wiele spodziewać się po sobie. Takiego bogactwa treści, w pełnem tego słowa znaczeniu, nie wydało dotąd żadne pismo literackie we Lwowie! Wytrwałości tylko, niezrażającej się żadnemi trudnościami wytrwałości ku dalszej pracy w duchu postępowym a poczciwym, a z pełną otuchą rzec możemy: Szczęść Boże na tej drodze!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Korespondencje z Rzymu w *Kraju* podane, znalazły potwierdzenie co do treści głównej, w korespondencji podobnej, jaką znajdujemy obecnie w *Czasie*. Powiadamy: co do treści swej głównej, rozumiejąc pod tem niezbity fakt istnienia ciągłych starań Moskwy, aby jej język był wprowadzony do nabożeństw katolickich. Co zaś do tego, aby Rzym miał chętnie się na to zgadzać, lub nie pojmować okropnych skutków, jakieby niechybnie wynikły w razie zadośćuczynienia chęciom rządu moskiewskiego w tym względzie, korespondent *Czasu* jak najusilniej zaprzecza, i pisze: „Wielkie nieszczęście spadłoby na kraj nasz, gdyby rząd moskiewski potrafił przywieść swój zamiar do skutku, t. j. wprowadził język moskiewski do kościołów naszych. Od języka moskiewskiego do moskiewskiej schyzmy, byłby wtedy tylko krok jeden, łatwy do przebycia.“ A nieco dalej: „Moskwa to doskonale wie i czuje, i w sprawie, o której tu mowa, po mistrzowsku bierze się do rzeczy. Chce największą zdradą, dopóki czas i okoliczności służą, uczynić gwałt ze swej strony niepotrzebnym, pozbawiając opór z naszej strony moralnej podstawy i siły; jednem słowem, chce uczynić Rzym swoim spólnikiem, wyrabiając wprost u niego zatwierdzenie języka moskiewskiego w obrzędach kościelnych.... Na pierwsze przedstawienia, uczynione w tej sprawie, miał Rzym gotową, w naturze okoliczności samych, odpowiedź: mógł się bowiem był z całą prostotą, bynajmniej nie udaną, zapytać, jakim sposobem okazała się potrzeba języka moskiewskiego w katolickim kościele, kiedy tam katolików moskiewskich niema, kiedy owszem w zbiorze praw są najostrzejsze kary na tych Moskali, którzyby katolikami zostali?“

Tak Rzym zawsze się bronił od chwili, w której Moskal po raz pierwszy — a będzie temu już dwa lata przeszło — zaczął na różne sposoby się starać o wyjednanie aprobaty świętej stolicy, w kwestji w mowie będącej.

„A teraz jak sprawa stoi?“ — kontynuje dalej korespondent. „Przedstawienia się ponowiły, i starano się wytłumaczyć w Rzymie *per fas et nefas*, że są jednak w moskiewskiem państwie katolicy moskiewscy, i ciągle się pomnażają. Na takie zapewnienie nie można było odpowiedzieć, że kłamstwo; szczęściem, że Rzym tego i nie potrzebował nawet, bo miał bardzo prostą odpowiedź do dania. Mógł znowu z wszelką prawdą odpowiedzieć: Nie do mnie należy dochodzić i sprawdzać, czy są katolicy moskiewscy; są do tej sprawy urodzeni sędziowie, a tymi są biskupi miejscowi. Do nich się odwołuję, i zostawiam sędziami *causae et opportunitatis*. Jeżeli ci nie powiedzą, że są katolicy moskiewscy, i że dla nich język moskiewski potrzebny, to wtenczas zobaczymy.“

Najchętniej uczyniliśmy powyższe wyciągi, dla sprostowania wiadomości z *Kraju* podanych, lecz niech nam wolno będzie wyrazić zdanie, że ostatni punkt wcale nas nie pociesza. Odpowiedź ta Rzymu zbyt jest ogólnikową; powinna była ściśle oznaczyć granice moskiewskich katolików, jeśli jacy są nad Wołgą, i zastrzedz się wyraźnie co do Litwy, Rusi i Kongresówki. Cóż bowiem będzie, gdy rząd ułożywszy się naprzód z pewnymi duchownymi w ziemiach polskich, przedstawi ich na biskupów do Rzymu, a ten na zasadzie dawnego ich nienagannego postępowania, zatwierdzi? Nowokreowani w ten sposób biskupi, mogą bardzo łatwo wydać wyrok, że język moskiewski powinien być wprowadzony do nabożeństw kościelnych w kraju naszym.

Z tejże korespondencji dowiadujemy się, że oprócz ks. Baranowskiego, który został już biskupem lubelskim, ma jeszcze 5 być nominowanych biskupów. „Ich nazwisk nie piszę“ powiada korespondent. „W tych stosunkach z Moskwą nieco pomyślniejszych jakie niby teraz świecą, tak wszystko wisi na włosku, że aż strach się dotknąć. Mogę tylko twierdzić, że ks. Fijałkowski biskup kamieniecki przedstawiony jest na metropolitę, i to jeszcze dodać, że podobno ks. Popielowi biskupowi płockiemu, a nawet podobno ks. Borowskiemu, biskupowi żytomirskiemu, pozwolą do swych dyecezyj powrócić. Daj Boże. To zaś bez żadnej obawy piszę, że ks. Felińskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu, i ks. Krasińskiemu, biskupowi wileńskiemu, mimo usilnych nalegań ze strony stolicy świętej, żadną miarą na powrót niechcą udzielić pozwolenia.“

Wypada więc zaczekać na potwierdzenie wiadomości telegraficznej w *Dzienniku Polskim* podanej, według której na arcybiskupstwo warszawskie proponowany jest ks. Kossowski.

Rokowania Moskwy z Rzymem zajmują całą prasę europejską. Korespondent paryski *Timesa* pisze, że rezultatem ich ma być jedynie mianowanie 5 biskupów, zaprzecza jednak jakoby one opierały się na zaprowadzeniu języka moskiewskiego do kościoła. *Germania* organ katolików niemieckich stwierdza zbliżony stosunek Moskwy do stolicy apostolskiej i utrzymuje, że w. ks. Michał pośredniczy między Watykanem a gabinetem Wiktora Emanuela mówią również, że układom Moskwy z Ojcem św. nie jest obcy poseł francuzki.

Francja.

Dzienniki francuzkie, które nas dzisiaj doszły, o niczem innem nie piszą, tylko o manifeście Chamborda. W ogóle podoba się wszystkim dziennikom szczerość pretendenta. *Journal des Debatts* widzi w manifeście kategoryczne potwierdzenie prawa z łaski bożej, i przypomina odpowiedź, jaką dał Ferdynand neapolitański Ludwikowi Filipowi: „Burboni są za starzy, aby mieli się uginać przed nowoczesnemi pojęciami. Zostaną jak są, albo przepadną.“ Francja nie może przyjąć programu Henryka V., ale zachowa szacunek dla hrabiego Chambord. *Le Temps* mniema, że manifest Chamborda jest właściwie aktem abdykacji, gdyż Francja nigdy się nie rozstanie z trójkolorową chorągwią. Tak samo utrzymuje *Moniteur universel*, i wraz z innemi dziennikami wzywa książąt Orleańskich, aby równie jasny i stanowczy program postawili, idąc za dobrym przykładem hr. Chamborda.

Reakcyjna *Patrie* uderzyła na fałszywy alarm, donosząc, że w Paryżu na nowo organizuje się federacja gwardji narodowej. Rząd nie uważał za stosowne odpowiadać na tę niedorzeczną pogłoskę, ale kiedy *Patrie* chciała korzystać z milczenia rządowego, i wystawiała je jako potwierdzenie słów swoich, wtedy wystąpił z urzędowem zaprzeczeniem.

We wszystkich departamentach Francji bardzo gorliwie zajmują się zbieraniem składek na fundusz wyzwolenia Francji z pod okupacji. Dzienniki francuzkie otworzyły osobną rubrykę dla ruchu tych składek.

Sprawa wyboru wice-prezydenta została stanowczo zaniechaną, z powodu, iż p. Thiers był niechętny temu wyborowi, a podobno i cała prawica.

W Zgromadzeniu narodowem toczyły się w ostatnich dniach obrady nad sprawą wypowiedzenia traktatów handlowych. Pan de Rémusat, minister spraw zagranicznych, zabierał głos, aby oznajmić Zgromadzeniu, że rząd angielski oświadczył, iż nie dzień 4. lutego b. r. (jaki oznaczono w projekcie), będzie uważał za termin wypowiedzenia traktatu, ale że dopiero za rok od dnia tego traktat przestanie być obowiązującym.

Anglia.

Ciekawy artykuł umieszcza *Corresp. anglo-francaise*, o sprawie wstrzemięźliwości od trunków w Anglii, ciekawy naprzód dlatego, że historycznie przedstawia, jak w Anglii wszystkie sprawy dojrzewają, powtóre, że da się zastosować w głównych uwagach swoich i do naszego społeczeństwa, gdzie pijaństwo jest jedną z głównych przyczyn demoralizacji ludu:

„Londyn 29. stycznia. Już prawie od pół wieku zajmują się w Anglii alarmującemi postępami, jakie czyni pijaństwo w klasie robotniczej, i środkami ku powstrzymaniu tej klęski. Jest to ciągłą myślą ludzi światłych, którzy mają na sercu postęp i dobrobyt warstw niższych; ale jeżeli wszyscy zgadzają się pod względem celu, dalecy są jeszcze od porozumienia się pod względem środków. Jedni upatrują lekarstwo na to złe tylko we wstrzemięźliwości zupełnej, dobrowolnej, czy prawem przepisanej, podczas gdy inni, uwzględniając potrzeby organizmu ludzkiego i wolności indywidualnej, orzekają, aby to zadanie rozstrzygnął rozsądek mas oświeconych wychowaniem.

„Zwolennicy ustawodawczych środków ku powstrzymaniu pijaństwa, założyli w roku 1853 wielką ligę, która od tej chwili agituje w całym kraju, i przedstawia każdej sesji w parlamencie prawo ku wykorzenieniu zła. Towarzystwo nosi nazwę Związek Zjednoczonego królestwa. Prezydentem ligi jest sir Walter Trevelyan. Pomiędzy wiceprezydentami są lordowie, członkowie Izb, biskupi, właściciele ziemscy, bankierzy, fabrykanci i adwokaci; wszyscy należą do znakomitości tych warstw, których są przedstawicielami, katolicy, protestanci, sekciarze różnego rodzaju łączą usiłowania swoje ku wspólnemu celowi i pokrywają Anglię, Szkocję i Irlandję siecią swoich ajentów i misjonarzy.

„Oto są propozycje zawotowane na pierwszem zgromadzeniu wielkiej rady Towarzystwa w Birmingham 1853 r., a które do dziś służą za podstawę propagandy:

1. Zgromadzenie oświadcza, że nie jest ani słuszną, ani polityczną rzeczą dla państwa cywilizowanego, uświęcić prawem handel, który zwiększa liczbę zbrodniarzy, rujnuje siły narodowe, wpływa na zepsucie społeczeństwa, niszczy zdrowie i życie obywateli. 2. Że handel napojami alkoholicznemi jest nieprzyjacielem dobrze zrozumianego interesu indywidualnego; że niszczy porządek i pomyślność społeczeństwa, i jako taki powinien być wzbroniony. 3. Że ustawodawstwo obecne niezdolne jest zapobiedz złemu. 4. Że ustawa wzbraniająca handlu spirytualjami nie jest sprzeczną z rozumną swobodą, i ze wszystkiemi prawami sprawiedliwości i handlu. 5. Że legalne zniesienie tej gałęzi handlu byłoby wielkim postępem cywilizacji.“

„Aby osięgnąć ten cel p. Lawson, w porozumieniu z pp. Thomas Bazley, lordem Klaudjuszem Hamilton i innymi członkami parlamentu wniósł w 1864 r. projekt ustawy, znanej pod nazwą „permissive bill“. Aby módz sprzedawać napoje alkoholiczne według tej ustawy, trzeba mieć pozwolenie od administracji akcyzy, lub cel pośrednich. To pozwolenie może być wydane tylko na podstawie świadectwa od magistratu miasteczka lub hrabstwa i ma wartość tylko na rok jeden. Magistrat oznacza liczbę tych certyfikatów stosownie do liczby i potrzeb mieszkańców okręgu. Prócz tego liga proponuje, aby przed wydaniem tych świadectw zwołano wszystkich opłacających podatki w okręgu i zapytano ich, czy chcą, aby w ich okręgu sprzedawano napoje; czy nie. Jeśli dwie trzecie będą przeciw, wówczas żaden szynk nie może być otwarty w tym okręgu. Oto co się nazywa „permissire bill.“

„Od r. 1864 co rok ten wniosek do ustawy wnoszono w parlamencie, i potrzeba przyznać, że od tego czasu zrobił wielkie postępy.

W 1864	miał za sobą	40 głos.,	przec.	297.
W 1869	„	94	„	200.
W 1870	„	115	„	146.
W 1871	„	136	„	208.

„Obecny manifest Ligi, stwierdzając to powodzenie, odwołuje się do gorliwości i wspaniałomyślności jej stronników. Oceniając stan rzeczy, manifest powiada, że potrzeba jeszcze lat pięciu dla Towarzystwa, aby wyjednało proponowany przez siebie akt ustawodawczy, i że koszta propagandy wyniosą w przeciągu tego czasu po 500.000 fr. rocznie Odezwa ta wydaną była w miesiącu październiku przeszłego roku i już dziś jest zebranych 90 tysięcy funtów szterlingów, to jest 2,250.000 fr. Sam prezes od siebie dał na ten cel 125.000 fr., jest to najwyższa wkładka, ale takich po 10.000, 5000 i 2500 fr. jest bardzo wiele.

„Jesteśmy teraz w najciekawszej fazie tej sprawy. Dotychczas handlarze napojów mało zważali na nieprzyjaźnę sobie propagandę. Dziś czują, że są zagrożeni na prawdę, i można być pewnym, że odparcie będzie równie silne jak atak.“

Sądzimy, że ustęp ten powinien być bardzo ciekawym i pouczającym dla kraju, gdzie propinacja nazywa się skarbem narodowym.

Sprawa Alabamy, korsarskiego okrętu, który podczas wojny domowej w Stanach Zjednoczonych wypłynąwszy z portu angielskiego, wspierał separatystów, załatwia się obecnie w Genewie, przed międzynarodowym sądem polubowym. Zaszły jednak nieporozumienia, które znowu mogą odwlec załatwienie tej sprawy: Mianowicie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że Ameryka żąda wynagrodzenia szkód nietylko bezpośrednio, ale i pośrednio wyrządzonych przez Alabamę i inne korsarskie okręta. *Times* powstaje przeciwko tym żądaniom, i wzywa rząd angielski, aby z góry zastrzegł się przeciwko podobnemu wyrokowi sądu polubownego.

Przed kilku dniami w Leeds odbyło się zgromadzenie ludowe pod prezydencją mera w celu wywołania instytucji międzynarodowych pośredników, którzyby godzili międzypaństwowe spory. Wielu członków parlamentu, między innymi syn Gladstona, przesłali prezydentowi przychylne oświadczenia, popierające myśl poruszoną.

Izba handlowa w Liverpool zajmowała się w tych dniach kwestją ekonomiczną wielkiej wagi, zakupnem przez rząd wszystkich kolei żelaznych w Anglii. Wniosek ten już przed kilkoma laty upadł w ankiecie parlamentarnej i w dziennikarstwie angielskiem spotyka wielu przeciwników, mimo to jednak świat przemysłowy nie uważa sprawy za przegraną. Zwolennicy zakupna utrzymują, że za przejściem kolei żelaznych w ręce państwa, transporta tak osób jak towarów ulegną znacznemu zniżeniu cen; a oprócz tego państwo odkryje sobie ogromne źródła dochodu, które wystarczą do spłacenia ogromnego długu państwowego Wielkiej Brytanii. Przeciwnicy powstają przeciwko temu, strasząc centralizacją i zabsorbowaniem sił indywidualnych.

Potrzeba wiedzieć, że obecnie koleje angielskie, urządzone przedewszystkiem stosownie do wymagań arystokracji, odznaczają się nadzwyczajną drożyzną cen

Hiszpania.

Hiszpania przebywa nowe przesilenie ministerjalne, tym razem groźniejsze od poprzednich, gdyż ministerjum Sagasty, mimo iż otrzymało wotum nieufności od kortezów, nie chciało (jak to już donosiliśmy) ustąpić, a rozwiązało kortezy i rozpisało nowe wybory na dzień 2. kwietnia. Scena rozwiązania kortezów była bardzo burzliwą; republikanie i karliści odgrażali się rządowi w sposób bardzo zuchwały, a jeden z nich odważył się wspomnieć o barykadach, jako o prawdopodobnym ratunku.

Komitet centralny radykałów zwołał na piątek, t.j. na 2. bm., publiczne zgromadzenie wszystkich stronnictw, i ma rozesłać najznakomitszych człoków swojej partji na prowincje dla urządzenia tam komitetów. Najciekawszą jest rzeczą, że w agitacji przeciw obecnemu rządowi, opierającemu się na stronnictwie umiarkowanych postępowców, agitują ręka w rękę dwa najprzeciwniejsze sobie obozy: starych monarchistów (karlistów, izabelistów) i republikańskich radykałów.

Moskwa.

Zarząd ziemiański gubernii nowogorodzkiej przyszedł do przekonania, że najlepszym środkiem do podniesienia oświaty ludu, jest wykazanie jej praktycznej doniosłości. W tym celu uchwalono nauczania w szkołach rzemiosł. Większość przeprowadzająca uchwałę, motywowała ją w sposób następujący. Dla ludu wiejskiego dosyć jeszcze ciemnego, korzyść oświaty, korzyść moralna, nie jest dostatecznie zrozumiałą i należycie ocenioną, co jest po części powodem, że skoro się przekonają, że dzieci jako tako umieją czytać i pisać, natychmiast odbierają je ze szkół.

O osiągniętej doskonałości w czytaniu i pisaniu sami nie są w stanie sądzić, więc powodów dalszego kształcenia wcale nie mają. W razie zaprowadzenia w szkołach nauki rzemiosł, włościanie będą w stanie zrozumieć wynikające ztąd korzyści materjalne i konieczność dalszego udoskonalenia, co ze swej strony nie pozostanie bez wpływu i na rozszerzenie szkół początkowych.

Do wiadomości niepozbawionych interesu zaliczyć wypada osiedlanie się Serbów w Krymie. nieopodal od miasta Berdiańska, przy morzu Azowskiem położonego Kolonistom tym rząd rozdał ziemię. i to w rozmiarach znacznych, gdyż najmniej od 40—70 dziesięcin, a są tacy, którzy dostali i po kilkaset dziesięcin. Do ostatnich należy Łuka Wukałowicz, wojewoda hercogowiński, Dakowicz, wojewoda grachowski z Czarnogóry, Ziuraszkowicz, wojewoda czarnogórski Lubatowicz z Bocche di Cattaro. Widocznie kolonia ma cele polityczne; są to wszystko niezadowoleni, którzy osiedli w pobliżu granicy; dostawszy wsparcie od rządu carskiego, any łatwiej wywierać wpływ na swoich ziomków. Łuka Wukałowicz nawet nie przebywa w darowanej od cara majętności, ale przemieszkuje w Odessie, a bez żadnej ogródki piszą *Noworosyjskie Wiadomości*, wychodzące w tem mieście, że musi tam przebywać dla widywania się ze swymi współziomkami, przyjeżdżającymi do niego z różnych i odległych stron. Jest więc już nawet oficjalnie stwierdzone spiskowanie Moskali z tureckimi Słowianami, a nie trzeba zapominać, że pomiędzy kolonistami serbskimi są również mieszkańcy krajów austrjackich.

Z powodu udziału, jaki Moskwa zamierza wziąść na wystawie wiedeńskiej, przez ministerjum finansów (Wydział handlu i przemysłu) została już wysadzoną umyślna komisja, mająca zająć się urządzeniem na wystawie oddziału moskiewskiego, a oraz służyć za pośrednika między głównym zarządem wystawy w Wiedniu a eksponentami moskiewskimi Prezesem tej komisji jest tajny radca Butowski, dyrektor Wydziału handlu i przemysłu, inżynier jenerał dywizji Sokołowski, urzędnik z ministerjum spraw zagranicznych rzeczywisty radca stanu Demidow, dalej pp.: Szczepkin, Solski, Reszet, Kobeko, Ermaków, Behr i Bielski, wszystko wyżsi urzędnicy wydziałów górniczych, gospodarczych i przemysłowych. Ostatni rz. radca stanu p. Bielski, będzie spełniać obowiązki sekretarza komisji, a zarazem jeneralnego komisarza moskiewskiego oddziału wystawy wiedeńskiej.

Jak straszne klęski wciąż sprowadzają pożary w carstwie, dość powiedzieć, że według obliczeń rządowych w dwóch tylko miesiącach, lipcu i sierpniu roku przeszłego, i to tylko w 40 guberniach, było 1433 rozmaitych, mniejszych i większych, wypadków ognia, które pochłonęły 14.040 różnych budowli i poczyniły szkody na 5,746.060 rs. (przeszło 9,195.000 złr. w.), przyczem utraciło życie 69 osób.

Według wiadomości odebranych z Petersburga, trzęsienie ziemi, dnia 28. (16.) przeszłego miesiąca, zburzyło prawie do szczętu Szemachę, miasto niegdyś perskie, leżące na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego. Zostało tylko kilka domów; znaczna ilość ludzi śmierć znalazła. Przed katastrofą miasto to miało przeszło 22.000 mieszkańców.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W przeszły czwartek, pod prezydencją p. Ziemiałkowskiego, Rada miejska odbyła zwykłe swe miesięczne posiedzenie. Z odczytanego przed rozpoczęciem obrad protokołu czynności Wydziału zdołaliśmy usłyszeć, że zarząd miasta Lwowa przystąpił do składki na rzecz oświaty ludowej, a to w kwocie 100 guldenów.

Na przedstawienie sprawozdawcy p. Hofmana, zgodzono się zwinąć we Lwowie miejski skład drzewa opałowego.

Dotąd tego nie było, lecz nadal mają być ustanowione grzywny na tych rodziców, którzy nie posyłają swych dzieci do szkół. Po krótkiej dyskusji, na wniosek przedstawiony przez pana Wilda, Rada uchwala grzywny te, jakoteż fundusze budżetem miasta objęte na rekwizyta naukowe (około 600 guldenów), oddać do rozporządzenia szkolnej Radzie okręgowej.

P. Frydryce Łozińskiej, która przez lat przeszło 20 sumiennie spełniała obowiązki nauczycielskie, Rada wyznacza roczną pensję w kwocie 180 złr.

Następnie p. Wild zawiadamia, że Wydział uznał za słuszne podnieść i uregulować ryczałt na drobne potrzeby tutejszych szkół ludowych, ale nie w tej formie, jak Rada okręgowa chce tego. Rada okręgowa szkolna powinna wykazać szczegółowo potrzebę dla każdej szkoły z osobna, a dopiero wtedy, po rozpatrzeniu, można będzie zadosyć jej żądaniom uczynić.

Pan Wild nakoniec odczytał Radzie listę wykazującą co którzy profesorowie wykładają w szkołach handlowej i przemysłowej.

P. Gębarzewski przedstawił niezbędność starania się aby sprawa kwaterunkowa dla wojsk przechodowych, była załatwioną w sposób dogodniejszy dla miasta, aniżeli dziś to ma miejsce. Rząd wprawdzie zwraca koszta kwaterunkowe, ale daleko nie w tej mierze do jakiej sięgają rzeczywiste wydatki przez miasto w tym celu ponoszone. Naprzykład w 1865—1866 roku, miasto wydało na kwaterunek dla wojska 57.447 guldenów, rząd zaś dał wszystkiego tylko 21.559 zł. Dla zaradzenia temu, magistrat wystosował był do Wydziału krajowego aby deficyt rocznie stąd powstający pokrywany został z funduszów krajowych, na co odebrał odpowiedź przeczącą, dla tego, że uregulowanie wydatków kwaterunkowych należy do Rady państwa, nie zaś do sejmu. Nie ma więc innego sposobu jak

tylko wystósować petycję do Rady państwa, niecu obmyśli z funduszów państwowych pokrycie wydatków w prawie, tyczącej się całego państwa nie zaś miasta jednego. Wniosek ten był przyjęty bez dyskusji.

Tak samo bez dyskusji uchwalono wystosować petycję do Rady państwa w przedmiocie opodatkowania filji zakładów kredytowych i ubezpieczeń, na rzecz dochodów miejskich.

Panią Leopoldynie Kalinowskiej wdowie po sekretarzu magistratu, Rada wyznacza roczną pensję 200 złr., wypłata której pocznie się z dniem pierwszym przyszłego miesiąca.

P. Semilski w imieniu komisji realnościowej, postawił wniosek względem oddania w najem na magazyny, kantory wekslowe itd., parterowej części gmachu ratuszowego, w ten sposób, aby bióra magistratowe dotąd tam się znajdujące przenieść na górę, gdzie się mieszczą szkoły realna i wzorową, same zaś szkoły pomieścić w mieście w lokalach najętych. Dochody miejskie przezto będą mogły dobrze się podnieść. Wniosek ten był także bez rozpraw przyjęty.

P. Skwarczyński referował w sprawie podwyższenia taks pogrzebowych. Jeden tylko p. Gębarzewski zabrał był na chwilę głos w zamiarze przeszkodzenia, aby opłata za oględziny była zwiększoną i dzieliła się na dwie klasy (dla bogatych i ubogich), lecz po paru słowach wyjaśnienia ze strony sprawozdawcy, umilkł i Rada jednogłośnie postanawia, aby z dniem 1-go kwietnia za oględziny płacili zamożniejsi 75, biedniejsi 30 centów, zamiast dawniejszych 50 i 20 centów; za oględziny potrzebne dla uzyskania wywiezienia trupa z miasta a wystawienia paszportu trupowi, ustanowiono taksę 15 złr.; takąż samą kwotę ma zapłacić, jeśliby kto chciał przywieść trupa do miasta; pokładnej ustanawia się dla dorosłaj osoby 2 złr., dla osób mniej lat 14, 1 złr.; ustanawia się całkiem nowa taksa za nienaruszenie grobu, w kwocie 5 złr. Dalej idą taksy za wybór miejsca po za turnusem, za grobowiec, za pomnik, za zmianę cmentarza, za kondukt, za karawan, (jeśli odtąd kto zechce przejechać się z pompą w 6 koni na Łyczaków, zapłaci 100 guldenów), i tak dalej, dość że wszystko zostało zwiększone, pomnożone, wzmożone, a kogo to najwięcej dotknie, łatwo pojąć. Wprawdzie są pewne ulgi dla biednych, ale ileż to ambarasów aby pozyskać świadectwo należenia do tej klasy!

A za to wszystko, cmentarz będzie upiększony, uporządkowany, oparkaniony, i będzie miał dzwonnicę przy bramie, aby kto zechce dać guldena, miał głośne podzwonne!

Po uregulowaniu, bo tak się nazywa w stylu urzędowym to podwyższenie — opłat pogrzebowych, p. Dombrowski wniósł na stół podanie się do dymisji pp. Wincentego Żaaka, Hilarego Szwedzickiego, Tytusa Lewakowskiego i Antoniego Grotta.

Rezygnacje trzech ostatnich, gładko przeszły, lecz co do pana Żaaka, to nie tak bardzo.

Prosimy o przeczytanie powodów, dla których p. Żaak rezygnuje a które podał w swem piśmie — rzekł p. Niemczynowski, po wyrzeczeniu p. Dombrowskiego, że Wydział wnosi nieprzyjąć dymisji p. Żaaka.

Pan Dombrowski z chęcią odczytał tedy list pana Żaaka, w którym stało, że widząc, iż nie można się odezwać w Radzie (sic!) bez narażenia się na obelgi, czyteż oszczerstwa, on, p. Żaak składa mandat radnego.

Wyznajemy, iż byliśmy zdziwieni; nie słyszeliśmy bowiem nigdy, aby ktokolwiek ubliżył panu Żaakowi w Radzie. Ściągało się to widocznie do artykułu w kronice *Gaz. Nar.* niedawno zamieszczonego, ale pan Żaak, jeżeli uważał to co w artykule było podanem, za oszczerstwo lub obelgę, ma bardzo prostą drogę, a mianowicie: wykazać przed sądem przysięgłych, iż niesłusznie i bez zasady *Gazeta* podała nie które fakta.

Zdaje się, iż, to rzecz jasna; przykro więc nam było słyszeć, jak potem p. Niemczynowski parę słów skargi rzucił na dziennikarstwo. Powtarzamy raz jeszcze: *Gazeta* gotową jest odpowiadać za wszystko co napisała.

Pan Hönigsman prosił następnie o głos, a otrzymawszy takowy, tak mówił:

Dziwię się, dla czego Wydział tak gorąco zaleca nieprzyjmować rezygnacji pana Żaaka. Nie ominę się z zasadą i z rozsądkiem, gdy powiem, że Rada najmniejszego nie ma prawa nie przyjmować złożenia mandatu. Nie Rada bowiem lecz wyborcy wybrali pana Żaaka, więc Rada nie ma tu nic do czynienia, bo właśnie może tem swojem złożeniem mandatu pan Żaak chce się odwołać do swoich wyborców, i przez powtórny swój wybór pokazać, iż nie stracił ich zaufania. Zaręczam słowem uczciwego człowieka, że nie wiem i nie wchodzę w przyczyny rezygnacji pana Żaaka, lecz trzymania się zasady, i dlatego wnoszę by przyjąć takową.

Na to słowa pytał p. Dombrowski, zkąd to p. Hönigsmann przychodzi do podobnej mowy? Czemu wprzód nigdy podobnych zdań nie objawiał?

Pan Hönigsman odpowiedział, że zawsze był tej samej co i dziś zasady w sprawach podobnych, a zresztą jeśliby nawet je zmienił dzisiaj, to nic w tem dziwnego, bo człowiek ciągle się uczy, i na pewną rzecz wczoraj inaczej, a dziś inaczej może się zapatrywać.

P. prezydent Ziemiałkowski także wziął udział w rozprawie, lecz tylko dla tego, aby wykazać, że statut wyraźnie zastrzega, iż trzeba mieć zezwolenie Rady na złożenie mandatu, poczem Rada przystąpiła do głosowania i 28 głosami przeciw 28 postanowiła nie przyjąć rezygnacji p. Żaaka.

Następnie przystąpiono do sprawy przeniesienia w stan spoczynku nauczyciela p. J. Witoszyńskiego (250 guldenami rocznej emerytury) i do wyboru dwóch członków do Rad szkolnych.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Z miasta na dworzec kolejowy lub napowrót trzeba prawie godzinę jechać, i to w ciągłej obawie przed wywrotem i połamaniem kości. Takie dziury w zbitym w lód śniegu wszędzie się napotyka. A prócz głównych ulic, w śródmieściu i w innych częściach miasta takie same drogi. Widać, iż prezydenta miasta nie było przez dni kilkanaście we Lwowie.

— D. 10. lutego kończy się termin konkursowy o przedsiębiorstwo sceny polskiej we Lwowie. Słychać teraz o kilku konkurentach, ale dotąd żadnej nie podano oferty. Jak stoi sprawa z Towarzystwem akcyjnem, nie wiemy. Podpisy dalsze na akcje zbiera jednak Towarzystwo skrzętnie, i już jest dostateczna statutami przewidziana ilość akcji potrzebnych do zawiązania Towarzystwa.

We Lwowie aresztowano jednego żyda faktora, który od lat kilkunastu zajmywał się wyjednywaniem uwolnienia od wojska i pośredniczyć miał między powołanymi do poboru a pojedyńczymi członkami komisji poborowej.

Dzisiaj o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich.

Jutro o godzinie 12. w południe rozpoczyna się pierwszy odczyt na korzyść ubogich sierót.

Tutejsza czeska besoda odbędzie w sobotę wieczór d. 10. b. m. w sali Strzelnicymiej. besedę. Karty legitymacyjne dostać można u członka tegoż towarzystwa, p. M. kupca przy ulicy Halickiej a pod liczbą 21., wieczór co dzień od 7—8 godziny w lokaluościach czeskiej besedy przy ulicy Kopernika liczba 15.

— **Mianowania.** C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie Janowi Łozińskiemu c. k. askultantowi sądu krajowego w Krakowie.

— **Stypendja.** Na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa stypendjów imienia „Siemieńskiego“, nadał W. Wincenty Siemieński opróżnione z początkiem roku szkolnego 1871/2 stypendja po 100 złr. a. w. rocznie Franciszkowi Osuchowskiemu, słuchaczowi II. roku, i Józefowi Struzikowi, słuchaczowi I. roku seminarjum nauczycielskiego w Sączu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do Rady powiatowej w Podhajcach z grupy gmin miejskich rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 27. lutego br. Wybór odbędzie się w mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnewi.

— **Wiadomości dyecezjalne.** Dnia 14. stycznia 1872 umarł w Husnem powiatu tarczańskiego dyecezji przemyskiej, pleban obrz. kat. ks. Jan Szajdzicki, przeżywszy lat 57.

— **Bióru wydziału** centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, podaje do wiadomości szanownych członków Rady nadzorczej, że zaproszenia na zebranie tejże Rady 10. lutego r. b. odbyć się mające wraz z asygnatami na zniżone bilety kolejowe dziś za recepisami pocztowemi wyekspedjowane zostały.

Lwów 3. lutego 1872.

— **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich, odbędzie się dziś w niedzielę dnia 4. lutego 1872 o godzinie 3-iej z południa w wielkiej sali ratuszowej, na które Wydział szanownych członków do najliczniejszego zebrania się uprzejmie zaprasza.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznych czynności Wydziału, tudzież stanu i obrotu funduszów, wreszcie przedłożenie wniosków co do zmiany statutów.

— W pobliżu **Dijon** pod laskiem, wzniesiono pomnik ze składek dla jenerała hr. Bosaka-Haukego. Tam to, przed tym uśmiechającym się krajobrazem — mówi dziennik *Progrés de la Côte-d'Or*, u wejścia do cichego lasku padł od kul pruskich dzielny jenerał, co się odznaczył w bitwach na Kaukazie i w Polsce; tam umarł samotny, opuszczony, jak Roland w strasznej dolinie.

Towarzysze broni nie mogli dać wiary, aby piękny ten żywot już się zamknął. Niestety, znaleziono niebawem zwłoki obdarte i oszpecone Bosaka; przywieziono je do Dijon za troskliwem staraniem właściciela Champmoron, i wtedy to bracia jego po mieczu z armii Wogezów, pragnąc. aby świetne to imie żyło nie tylko w ich pamięci, złożyli ostatni grosz żołdu, aby kamień pomnikowy przypominał nam bohatyra, co zginął za Francję.

Zamiar ten został spełniony. Piramida z granitu wznosi się w pobliżu gościńca paryskiego na gruncie darowanym uprzejmie przez p. Bonnet z Champmoron, w okolicy, gdzie Bosak śmiertelnie ugodzony, zabił jeszcze dwóch żołnierzy pruskich, których pochowano opodal. Herb Haukego jest wyciosany u szczytu piramidy, a poniżej stoi napis:

Bosak-Hauké
née le 19 mars 1834
mort le 21 janvier 1871.
Noble enfant de la Pologne,
il fut en 1863 un de ses
plus braves défenseurs.
et en 1871 vint verser
son sang pour la France.

Oby jego cnoty, jego waleczność
i jego miłość wolności,
Znalazły licznych naśladowców
a krew jego mścicieli!

Przeszło dwa tysiące osób przybyło z Dijon, Plombières, Talant, Daix, Messigny, Darois, Prenois, Val-Suzon i t. d. na obchód poświęcenia pomnika Bosaka. Widziano tam deputacje z Châlon, z Montbard, kilku dzielnych oficerów armii Wogezów, jenerała Bordone, półkownika artylerji Olliviera, uczonego inżyniera Gauklera, rodaków i przyjaciół jenerała Bosaka, garibaldzistów - a wreszcie członków komisji inicjatywy. Miano wielką liczbę mów pogrzebowych.

— **„Swit.“** Zapowiedzianego tygodnika literackiego *Swit* wyszedł onegdaj pierwszy numer w dwóch arkuszach. Numer ten pod każdym względem jak najlepiej zaleca się tak piękną formą jak i bardzo bogatą treścią. Samo wyliczenie artykułów pokaznje szczególną dbałość redakcji o rozmaitość przedmiotu. Umieszczono w nim: Tryumf proletarjuszów, przez Adama Mickiewicza z wstępem Agatona Gillera; Wyrocznia, przez Adama Pajgerta (wiersz); Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, przez Berlicza Sasa; Goethe i Descartes, studjum przez dra. A. Zgórskiego; Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3 aktach, przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd literacki; Korespondencje: z Krakowa. Przegląd teatralny przez Bronisława Zawadzkiego; Przegląd muzyczny; Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **IX. Ogólne zgromadzenie delegatów** galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wczoraj dnia 3. lutego o godzinie $11\frac{1}{2}$ z poł. zagaił p. Maurycy Kraiński, prezes Rady zawiadowczej zgromadzenie, wzywając je do wyboru przewodniczącego. Przy wyborze otrzymał na 46 głosnjących hr. Krasicki głosów 37 i objął przewodnictwo.

Hr. Leszek Borkowski zarządał odczytania protokołu VIII. zgromadzenie delegatów z powodu, iż wkradł się tam ustęp, który zdaniem jego do protokołu nie należy, a mianowicie raził wnioskodawcę protest przez 18 delegatów przeciw udzieleniu dyrekcji nagany z powodu postępowania jej w stosnukach z Kirchmayerem wniesiony. Po krótkiej nad tem dyskusji przyjęto wniosek hr. Borkowskiego, aby odnośny ustęp z protokołu był opuszczony.

Na wniosek p. Ponińskiego uchwalono, ażeby protokół poprzedniego ogólnego zgromadzenia delegatom na 4 tygodnie przed następnem zgromadzeniem rozsyłać.

Pietruski zdawał następnie sprawę z uskutecznionych 4 wyborów delegatów, które uznano za ważne.

Przewodniczący, hr. Krasicki, odczytał następnie sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok 1871, które podamy w następnym numerze.

W myśl §. 81. statutu występuje z pomiędzy dyrektorów i zastępców co trzy lata połowa. Z upływem pierwszych 3 lat po pierwszych wyborach rozstrzyga o wystąpieniu los. Na wniosek del. Szumańczowskiego wrzucono nazwiska dyrektorów i zastępców do urny, a pan Kraiński wyciągnął imiona dyrektorów pp. Pajączkowskiego i Wiktora, zastępców pp. Podlewskiego i Orłowskiego jako wystąpić mających. Przy ponownym wyborze, który natychmiast nastąpił, wybrano jednak tych samych, mianowicie na 56 głosnjących otrzymał p. Pajączkowski 52, p. Wiktor 50 głosów; na 54 głosujących otrzymał p. Podlewski 47, Orłowski 29.

Wniosek p. Wybranowskiego, ażeby podobnie jak protokoł poprzedniego zgromadzenia rozsylano delegatom i sprawozdanie dyrekcji na kilka tygodni przed nowem zgromadzeniem, upadł — natomiast uchwalono to co do wniosków, przez dyrekcję ogólnemu zgromadzeniu przedłożyć się mających.

Pomiedzy wnioskami dyrekcji znajdował się także wniosek, aby zajęto się wypracowaniem regulaminu dla ogólnego zgromadzenia. Pan Krzeczunowicz nadmieniając, iż nawet w angielskim parlamencie niema regulaminu, i zwyczaj rozstrzyga, a więc i tu regulaminu nie potrzeba, a nawet byłby szkodliwym, gdyż dopiero powstawałyby różne wątpliwości. Na wniosek p. Krzeczunowicza przeszło zgromadzenie nad tą kwestją do porządku dziennego.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji rewizyjnej nad zamknięciem rachunkowem. Wnioski, które p. Marasse imieniem tej komisji przedłożył, były następujące:

1) Zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum z administracji majątku Towarzystwa za rok 1871. a zarazem wyraża tejże swe uznanie za gorliwą pracę, podjętą około dobra instytucji.

2) Zgromadzenie przeznacza 1.000 złr. do dyspozycji dyrekcji na wsparcia i zapomogi dla urzędników i sług Towarzystwa.

3) Zgromadzenie poleca dyrekcji, aby z efektów wartościowych własność funduszu rezerwowego stanowiących 5% obligi długu państwa, i 5% losy pożyczki państwowej wartości imiennej 10.000 złr. po kursie jak najlepszym sprzedał.

Pierwszy wniosek przyjęto tylko co do udzielenia absolutorjum — drugą część, uznanie zasług dyrekcji, na wniosek ks. Sapiehy opuszczono.

Nad drugim i trzecim wnioskiem długa wywiązała sie dyskusja. Hr. Rusocki imieniem dyrekcji wnosił poprawkę do 2., ażeby zamiast kwoty 1.000 złr. położono 2.000 złr. na zapomogi. Zabierali głos p. Krzeczunowicz, Zbyszewski, Korzeliński, Hubicki, Borkowski, Łodyński. Niektórzy mowcy chcieli mianowicie połączyć rozstrzyganie tej kwestji z załatwieniem petycji urzędników o podwyższenie płacy, — ostatecznie jednak przyjęto wniosek komisji rewizyjnej.

Również nad trzecim wnioskiem długa wywiązała się dyskusja. Przeważyło zdanie, że uchwalenie tego wniosku byłoby wciskaniem się w atrybucje dyrekcji statutami zastrzeżone, jakkolwiek p. Marassé dowieść usiłował, że jest to sprawa ważniejsza, która należy do zakresu ogólnego zgromadzenia. Wniosek trzeci odrzucono.

Koniec posiedzenia o 3 popołudniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 31. stycznia. (Kor. *G. N.*) Powietrze dzisiejsze dla nas — nie przyzwyczajonych o tej porze chodzić po błocie — prawdziwą jest zagadką i każdy się pyta co dalej będzie. Podczas gdy rolnicy nie bardzo dowierzają tej niezwykłej łagodności powietrza, w słusznej obawie aby jeszcze miesiąc luty nie dopomniał się o służące mu odwieczne prawo — świat handlowy przeciwnie, jak gdyby upojony tem ciepłem powietrza już samą wiosnę przed sobą ujrzał, myśląc, że wszelkie niebezpieczeństwa, jakiemi zima siewom zagraża, już przeminęły i że widoki dobrych urodzajów ceny ziemiopłodów niezawodnie zniżą. Przy takiem usposobieniu ze strony kupujących, giełdy i targi prawie wszystkich krajów bardzo znaczną okazały chwiejność i ceny już częściowo ustępować zaczęły. W końcu jednak zimna rozwaga widocznie wzięła górę i optymizm targowy bardzo ochłodniał; dziś już bowiem zewsząd nadchodzą wiadomości o znacznem wzmocnienin usposobienia, nawet na tych placach gdzie ono najprzód słabnąć zaczęło — choć powietrze dotąd nie przestało być ciepłem. To zaś tembardziej godne uwagi, że dowozy na Zachodzie, choć wprawdzie zwolniały, ale jednak bez znaczenia nie są.

Do Marsylii np. przybyło w dniu 23. bm. z Odessy 40.000 hectolitrów, z Nikołajewa 12.000 hectol., z Taganrogu 9.000 hectol. itd. razem w jednym dniu 74.000 hectolitrów zboża, co jednak cen obniżyć niepotrafiło. Pod wpływem tego nowego zwrotu i nasz plac dzisiaj bardzo stałe okazał usposobienie, a nawet ceny niejakiej doznały podwyżki. Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 1000 kilogr. (około 1786 f. wied.) pszenicę na ten miesiąc 77 tal., żyto na luty-marzec $54\frac{1}{4}$ tal., na marzec-kwiecień $54\frac{3}{4}$ tal, na kwiecień-maj $54\frac{3}{4}$ tal., na maj-czerwiec $55\frac{1}{2}$ tal., na czerwiec-lipiec 56 tal. Na dzisiejszym targu naszym przy stałem usposobieniu płacono ceny 1 do $1\frac{1}{2}$ sgr. na 100 kilogr. wyższe i piękne ziarno wszelkich gatunków zboża łatwo znalazło kupca, pośledniego jednak sprzedaż dosyć utrudnioną była, rzepie i koniczyna słabszy tym razem znalazły popyt. Notowano.

Pszenicę za 100 kilogr. (około 179 f. w.) $6\frac{1}{2}$ — $8\frac{1}{12}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. 5 — $5\frac{8}{15}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{2}{15}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ tal.

Groch za 100 kilogr. $5\frac{1}{4}$ — $5\frac{17}{30}$ tal.

Łubin za 100 kilegr. żółty $3\frac{1}{12}$ — $3\frac{2}{5}$ tal., niebieski 3 — $3\frac{1}{6}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $10\frac{7}{12}$ — 12 tal.

Rzepik za 100 kilgr. $10\frac{1}{2}$ — $11\frac{1}{2}$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 90 f. w.) biała 19 - $24\frac{1}{2}$ tal. czerwona $14\frac{1}{2}$ — $20\frac{2}{3}$ tal.

Okowita za 100 litrów (100 kwart pois.) 100% Trall. w miejscu $23\frac{1}{6}$ tal. Tak samo na luty-marzec, na kwiecień-maj $23\frac{5}{8}$ tal., na maj-czerwiec 24 tal., na czerwiec-lipiec $24\frac{1}{6}$ tal.

Banknoty austrjackie $87\frac{3}{4}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko - polskie $83\frac{1}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

— **Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie** był z dniem 1. stycznia 1872 329.120 złr. 54 ct., w styczniu 1872 złożyli 17.906 złr. 13 ct., w styczniu 1872 wyjęli 8.176 złr. 38 ct., przybyło zatem 9.729 złr. 75 złr., a stan wkładek z dniem 31. stycznia 1872 wynosi 338.850 złr. 29 ct.

Ostatnie wiadomości.

Komicznie wyglądają rozumowania *Ds. Polskiego* o rokowaniach z Niemcami co do ugody galicyjskiej. *Dziennik P.* nie wierzy, żeby Niemcy Polakom nic dać nie chcieli, a gdyby istotnie tak było, to przypisuje winę tak Niemcom, że nic dać nie chcą, jak Polakom, że — no, że delegacja i tego nic brać nie chciała! Poczekajmy jeszcze dni kilka, a wyjdzie na jaw cała nędzota polityczna *Dziennika Polskiego*, który prawił od dwu lat blizko o gotowości Niemców nietylko do nadania, lecz nawet do narzucenia odrębności Galicji. Tymczasem tylko jeden Rechbauer w niektórych mniejszej wagi sprawach popierał Polaków, a i ten odstąpił zupełnie od projektu ugody galicyjskiej, który był przedłożył przed dwoma laty Wydziałowi konstytucyjnemu. Klub zaś konstytucyjny, złożony tak ze skrajnej lewicy jak i z lewicy samej, uchwalił popierać elaborat podkomitetu bez wszelkiego oporu. Co zaś ten elaborat zawiera, podaliśmy wczoraj we wstępnym artykule. Oto po prostu rzecz powiedziawszy, wiernokonstytucyjni nic nie chcą dać Galicji, lecz dążą do rozwiązania sejmu galicyjskiego, spodziewając się, że po nowych wyborach do sejmu wydobędą z sejmu galicyjskiego 10 od 14 delegatów księży i chłopów ruskich, przy których pomocy zrobią co zechcą, mając i komplet zabezpieczony, i dwie trzecie głosów. Koller, namiestnik Czech. zapewnił, że przy ponownych bezpośrednich wyborach dostarczy Radzie państwa z kurji własności większej jeszcze 15 centralistów. Więc na co dawać Galicji cokolwiek, gdy potem i bez jej pomocy się obejdą! I dla Galicji uchwalą wtedy bezpośrednie wybory.

Że dziś z kretesem całej a całej rezolucji nie odrzucają, lecz zostawili strzępki, chociaż tak zastrzeżone, iż nigdy nie wejdą w życie, to przypisać należy oglądaniu się ministerstwa na sfery wyższe i na Węgry. Chcą oni zwalić winę na Polaków. „Dawaliśmy co tylko można było bez naruszenia jedności i potęgi państwa. Polacy są tem niezadowoleni. Więc trzeba sejm rozwiązać, aby szukać zgodniejszych, t. j. niczego nieżądających żywiołów!“

A *Dz. Polski* także pisze, że trzeba rozwiązać sejm, bo i nasza delegacja winna, że ugoda nie przyszła do skutku! Mój Boże! Nasza delegacja tak spodulniała, iż byłaby przyjęła bardzo umiarkowaną ugodę, ale podobnego elaboratu nie przyjmie żaden Polak. Nie na korzyść bowiem by się obrócił, lecz na jego szkodę.

Z jaką dobrą wiarą rokowano w podkomitecie, niech posłuży fakt, którzy sami Niemcy rozpowiadają sobie. Gdy delegat nasz po odrzuceniu ustawodawstwa cywilnego, żądał przynajmniej ustawodawstwa pupilarnego dla sejmu, przedstawiając konieczność z przyczyny odmiennych stosunków, to dr. Giskra zarzucił, iż Galicja dlatego żąda pupilarnego ustawodawstwa, aby módz malwersować majątki sierocińskie!

Ks. Kuziemski podał prośbę do cesarza, aby mu przywrócono wszystkie godności, posady i pensje, jakie posiadał przed nominacją swą na biskupa chełmskiego. Prośba ta podobno odesłaną będzie do sprawozdania namiestnictwu tutejszemu.

Dalsze wiadomości, które otrzymaliśmy z Wiednia, podamy w jutrzejszej *Gazecie*.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal 3. lutego. Broglie wraca do Londynu dla rokowania o zmianę traktatu handlowego. Dopiero wrazie nieudania się rokowań, będzie traktat handlowy wypowiedziany. Fałszywa jest wieść iż Prusy w razie zapłacenia całej kontrybucji, zażądają innych rękojmi, nim opuszczą zajęte ziemie francuskie. Prusacy tego nie oświadczyli.

— **Konstantynopol** 3. lutego. Admirał Ibrahim Basza mianowany ministrem marynarki.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	8	„ 7	wieczór.
„	„	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g.	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór
z Czerniowiec	„	„	7	„ —	wieczór
„	„	„	2	„ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa	„	„	7	„ 24	wieczór
„	„	„	2	„ 50	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 3. lutego. 1872

godzina 2 min 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138 50. Węgierskie kredyt. 172.50. Anglo-austr. 357.50. Unionsbank 304 50. Kolei Karola Lud. 266.75. Kolej siedmiogr. 189 50 Kolei połudn. 218 50 Kolej Alföldа 183.50. Kolei Elżbiety 249 00. Kolej lwowsko-czerniow. 164 00 Węg. Nordost 165.50. Kolei północnej 226.00. Kolei Rudolfa 169 75. Węgierska Ostbahn 152.50. Indemnizacja galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 149.00. Usposobienie: ciche.

Nadesłane.

Powołując się na artykuł, zamieszczony niedawno w naszem piśmie o proszku Korneuburskim dla bydła, czujemy się spowodowani, artykuł ten poddać bliższemu omówieniu, w tem przekonaniu, że się panom gospodarzom i posiadaczom koni przysłużymy.

Proszek Korneuburski dla bydła nabył sobie od piętnastu lat tak wielkiego rozpowszechnienia poza granicami Austrji, w Niemczech, w Księstwach Naddunajskich i większej części Rosji, a nawet w Szwajcarji i Francji, że go używają w stajniach króla pruskiego, tudzież w stajniach królowej Anglii, i że o nim urzędа stajenne bardzo zadawalniająco się wyrażają. Udzielone koncesje temu proszkowi dla bydła przez wysokie władze austrjackie, saskie, tudzież odszczególnienia medalami w Hamburgu, Paryżu, Mnichowie, przez wiedeńskie Towarzystwo ku ochronie zwierząt podnoszą właśnie zaletę tego środka, a tem samem czynią wszelkie dalsze zachwalanie zbytecznem.

Zadawanie proszku Korneuburskiego zwierzętom domowym wywiera na stan zdrowia bardzo korzystny wpływ, bowiem powiększa czynności organów trawienia, wydzielanie części pożywnych odbywa się szybko, a tem samem usuwa wpływy zarazy na bydło, której najczęściej podlega. Wywiera leczniczy skutek u koni podczas zołzów, kolek, w braku apetytu; u bydła przy podojach z krwią, wzdęciu, do polepszenia mleka, a podczas cielenia się działa bardzo korzystnie — u owiec reguluje cały ustrój i usuwa mnogie słabości brzuszne.

Składy proszku Kornenburskiego zamieszczone są w ogłoszeniu drugostronnem.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. lutego	płacą	żądają	
	złr. wal. a.		
II. Akcje za sztukę.			
Kolej gal. Karola Ludwika	266 00	267 00	
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00	
Banku hip. gal. z wpł. 60%	160 00	162 00	
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00	
II. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50	
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60	
Banku hipot. gal. 6%	88 60	89 00	
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75	
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	75 50	76 00	
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 32	5 40	
Dukat cesarski	5 33	5 41	
Napoleonder	8 95	9 06	
Pół imperjał rosyjski	9 18	9 33	
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 84	
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57	
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70	
Srebr	112 00	114 00	
Wiedeń d. 30 lutego.			
Papiery państwa austr.			
renta austr. w. a. 5%	62 85	63 00	
„ „ „ srebrem	72 30	72 40	
Pożyczka ost. z r. 1839	313 50	314 5	

	płacą	żądają	
	złr. wal. a.		
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50	
„ „ „ 1860	106 00	106 50	
„ „ „ 1864	148 75	149 00	
„ podatk. z r. 1864	120 50	121 50	
Listy zastawne domen.	121 00	122 00	
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00	
„ „ bukow.	74 50	75 50	
Akcje bankowe.			
Anglo-austrjackie	358 50	359 00	
Centralny bank	57 00	50 00	
Kredytowy zakład	348 50	349 00	
Franko-Austrjackie	140 00	140 50	
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00	
Generalbank	89 50	90 50	
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00	
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	
Narodowy bank austrjacki	865 00	868 00	
Vereinsbank	114 50	115 00	
Akcje przemysłowe.			
Budownicz. Towarz. austr.	123 00	123 25	
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	
Forstpr. Hand. Gesell	30 50	31 50	
Akcje kolejowe.			
Alföldzka	188 50	184 50	
Karola Ludwika	268 25	268 75	
Północna Ferdynanda	1207 00	1210 00	
Franciszka Józefa	211 50	212 00	

	płacą	żądają	
	złr. wal. a.		
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 0	165 0	
Rudolfa	169 00	170 00	
Siedmiogrodzka	186 00	187 50	
Staatsbahn	410 00	411 00	
Południowa	220 50	221 60	
Tramway wied.	237 50	238 00	
Łupkowska	163 75	164 25	
Węgierska północno wsch.	165 75	166 50	
„ wschodnia	87 10	87 3	
Listy zastawne.			
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25	
Bank włościańsk. galicyjski	91 50	91 75	
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00	
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00	
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20	
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00	
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50	
„ w. a. 5%	85 50	86 00	
Kol. obl. z pier. 5%			
(wol. od p. d., prc. srebr.)			
Alföldzka kolej	94 00	94 00	
Ferdynanda północna	104 00	104 25	
Karola Ludwika dawn.	107 00	107 50	
„ „ z r. 1867	100 50	101 50	
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50	
„ „ „ z III. em.	81 00	81 50	
Rudolfa	94 75	94 75	

	płacą	żądają	
	złr. wal. a.		
Siedmiogrodzkiej	92 25	92 75	
Południowej kolei	113 00	114 00	
Państwowej kolei	133 25	133 75	
(10% podat. prot. srebr.)			
Czeska zachodnia	96 50	97 10	
Elżbiety nowa	000 00	000 00	
(10% podat., prot. w. a.)			
Elżbiety dawna	96 00	97 00	
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00	
„ „ w. a.	88 50	89 50	
Papiery loteryjne			
Losy Zakładu kredytowego	189 00	190 00	
„ Rudolfa	14 50	16 50	
„ Stanisławowskie	24 00	26 00	
„ Keglevich	14 00	19 00	
„ hr. Palfy	27 00	29 05	
„ ks. Salm	41 75	42 50	
„ hr. St. Genois	31 50	32 50	
„ ks. Windischgrätz	23 00	25 00	
„ Waldstein	21 00	22 00	
„ ks. Klary	38 50	39 50	
Dewizy (3-miesięczne.)			
Hamburg 100 mark. b.	83 90	84 20	
Paryż 100 frank.	44 00	44 05	
Londyn 10 ft. szter.

Swieży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem.

1 funt 2 zł. **CONGO** cesarska	1 funt 3 zł. **FAMILIJNA**	1 funt 4 zł. **MELANGE** de Moskau	1 funt 5 zł. **EMPERIAL** biała lub żółto-kwiatowa	1 funt zł. 1·20 **PROSZKU** Herbacianego grubego	**RUMY prawdziwe**	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60

Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także **Andruty (Waffle)** waniliowe, orzechowe i czekoladowe 1 sztuka 2 c.

Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nicząc opakowania.

1106 8—12

Karol Bałłaban

Nr. 296 stray — **we Lwowie,** *przy ulicy Halickiej.* — L. 23 nowa.

HANDEL KORZENI, WIN

węgierskich, austryjackich, Bordeaux, francuskich szampanów i win hiszpańsk.

RUM BREMSKI.

Skład rozolisów i likierów z fabryki Wgo Smarzewskiego w Przemyślu.

Główny skład dla Galicji **drożdży prasowanych** z pierwszorzędnej i zaszczytnie znanej fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna (St. Marx) w Wiedniu.

Polecając mój handel obficie i tylko w najświeższe i najcelniejsze towary zaopatrzony, po cenie bardzo umiarkowanej, pozwalam sobie zwrócić uwagę wielce Szanownej Publiczności na korzyści wypływające przy zakupnie towarów w moim składzie.

Korzyści:

a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 zł. w. a. odstawiam takowy franco do wszystkich stacji kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej ciężarowym pociągiem i to w ten sposób, że towar po tych samych cenach przypadnie jak we Lwowie. Kupno za mniej jak 50 zł. powyżej wymienionych szczegółów nie mogę na mój koszt przysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jakoteż odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa nie tyczące się mego handlu jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę, dla moich szanownych Gości, załatwiam natychmiast bez wszelkiej pretensji.

e) Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Upraszam o wyraźne podanie adresu i stacji kolei żelaznej. 1108 8—12

Dom zleceń i Skład Nasion

dawniej

c. k. Towarzystwa gospodarsko-rolniczego krakowsk. przy ulicy Ś. Jana w domu narożnym l. 292 na dole *wchód od przecznicy.*

Zawiadamia Szan. Gospodarzy, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony w nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d, świeżych i pewnych kiełkowania.

Cennik składu nasion wyjdzie w połowie miesiąca lutego b. r. i na żądanie rozsyła się opłatnie.

Szan. Gospodarzy, którzy mnie zaszczycają od wielu lat swojem zaufaniem, mianowicie biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większej ilości, — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczane. 1328 1—2

Dom zleceń pośredniczy w sprzedaży nasion koniczyny czerwonej, białej, szwedzkiej, brzanki i t. p. **pod korzystnemi warunkami**, na wywóz za granicę (komis), jak niemniej za gotówkę kupuje — za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Poleca **smarowidło belgijskie** do pojazdów, wozów i t. p.

A) Smarowidło niebieskie, extra pudełko 2 funty cel. . . 43 cnt.

B) Smarowidło do tegoż samego użytku, pudełko 2 funty cel. 41 „

I. Oliwa anexides, do młocarń i maszyn funt cl. . . . . 52 „

II. Oliwa zielona, do tego użytku funt cl. . . . . 44 „

J. Jerzmanowski.

W Lipnikach obok Mościsk, stanowić będzie od 1. lutego b. r. **Ogier kasztanowaty angielski**, pełnej krwi, 16 miary, „**Verbum nobile**“ zwany, po „**Lord the Isles**“ od „**Baronep by Don John**“ po 50 złr. a. w. od klaczy pełnej krwi, a 30 złr. a. w. od innych klaczy. 1348 1—3

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd ekonomiczny w Lipnikach** — poczta **Mościska.**

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Tranczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1041 8—24

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nową) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. 8—26

Rada skuteczna w wypadkach niemocy.

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika“, którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Poszukują się do kupienia

większe rozległości lasu większe lub dobraz obszernym i zaszanowanym lasem w Galicji, położone niedaleko od rzek z północy płynących. Wypłata nastąpi w gotówce.

Oferty z dokładnym opisem pod adresem: **C. R. 100 An das Annoncen-Bureau von Bernhard Frajer in Leipzig.** 1346 1 1

Państwo Daszawa życzy sobie nabyć następujące obligacje indemnizacyj. lwowskiego okręgu administracyjnego za stosownem wynagrodzeniem wyżej kursu, mianowicie: 1343 1—3

Obligację Nro 1837	na 10000	złr.
„ „ 170	„ 5000	„
„ „ 20768 i 20769	„ 1000	„
„ „ 24167 i 24168	„ 100	„
„ „ 5651 lit. A.	na 2500	„

Zgłosić się najdalej do 20. lutego b. r. u adwokata Dra Fruchtmana w Stryju.

Dziennik ustaw krajowych

dla Galicji

rocznik od 1860 do 1866 r. poszukuje się do kupienia (w tekście niemieckim).

Łaskawe oferty do końca lutego 1872 pod adresem: **Herrn Dr. Julius Grysar, Adwokat in Wien,** (franco.) 1314 2—3

We wsi Pohrebre pod Zborowem pow. Złoczowski, jest

REALNOŚĆ

ćwierć mili od dworca kolei żelaznej położona, z 170 morgów przeztrzeni w dobrej glebie składająca się, każdego czasu za mierną cenę z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu u Wnej J. R. poczta Zborów. 1347 1—1

Nowo urządzony handel

TOWARÓW

galanteryjnych i norymbergskich

KAMIL. STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku p. l. 37, poleca:

nowo otrzymany zapas

najgustowniejszych ubrań włóczkowych damskich i dla dzieci tudzież wełnianych pończoch, skarpetek, kaftaników, kalesonów, rękawiczek kortowych i t. d.

Polecam zarazem duży wybór, kwiatów i wachlarzy na czas karnawałowy. 1234 2 4

Raccahout arabskie

p. Delangrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię medyczyą, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelien 26; we Lwowie w aptece P. Mikolasch i w cukierni pp. Smudzińskiego i Kosteckiego; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Brodach u p. M. Kullak; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. 1025 9—12

Dra Schwaigera Ekstrakt roślinny

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe **niemoce męzkie** w przeciągu 4 tygodni. **Wszystkie** tempodobne **słabości płciowe** w najkrótszym czasie.

Flakonik wraz z przepisem użycia 2 złr. 1118 4—6

Korespondencje przyjmuje wprost

Dr. Schwaiger

Wien VII. Schottenfeldgasse 60.

Uprasza się o korespondencje w niemieckim języku.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, Jedynie Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Berlinera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. T. Mrozowskiego Ferd. Ang. Gallego i Lud. Spiessa. 1049 6—24

Rządca samoistny za kaucją do folwarku 600 morgów obejmującego, znajdzie umieszczenie.

Zgłosić się pod literą **H** w hotelu Georga we Lwowie. 1320 2—3

W Stanisławowie od 1. maja 1872 jest do wynajęcia

HOTEL EUROPEJSKI

z kompletnem umeblowaniem 15 pokoji gościnnych, albo restauracja z wyszynkiem napojów. Pożądany byłby do tego przedsiębiorstwa kucharz. — Przedsiębiorstwo to można wziąść w całości, albo częściowo. Wiadomość powziąść można u tymczasowego dzierżawcy, lub u właściciela Hotelu 1311 2—2

D. Maksymowicz.

JAKÓB KRONFELD

jubiler i złotnik, oraz taksator

przy filii c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności, przy ulicy Jagielońskiej l. 10 dawniej ulica Pojezuicka l. 172 2/4, naprzeciw domu kasy Oszczędności we Lwowie,

swój skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu, jak i z pierwszych fabryk zagranicznych,

po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. 1335 1—12

Piękny wielki wybór męzkich i damskich **łańcuszków cechowanych z 14tu karatowego złota,** po najumiarkowańszych cenach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

L. 368. 1345 1—3

Ogłoszenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk. wzywa niniejszem posiadaczy liztów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, od r. 1843 do r. 1860 włącznie wydanych a jeszcze w niewielkiej liczbie z obiegu nieściągniętych, ażeby raczyli rzeczone listy zastawne, wymieniać na **listy zastawne na walutę austryjacką opiewające** w kasie galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, lub w Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, u p. Kendlera w Wiedniu, p. Mamrotha w Poznaniu, p. Kronenberga w Warszawie, co bez wszelkich kosztów się uskutecznia i z uwzględnieniem różnicy kursu.

Z Dyrekcji Towarzystwa kredyt. ziemsk.

We Lwowie dnia 18. stycznia 1872.

Z powodu zwinięcia interesu

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ MEBLI

1184 4—6

w handlu

RUDOLF. GENSTALERA

plac Marjacki l. 19 m.

Lokalności są oraz do wynajęcia.

Soeben erschien das Werk: 3. sehr vermehrte (Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Mayer, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt

für geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. **Bisenz,**

Stadt, Kurrentgasse 12.

Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt, (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten

Nécéssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des

Med. Dr. **Bisenz,** 1070 36—50

Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect., Wien, Currentgasse N. 12. Preis: 10 fl. ö. W.

NIEŻYT

grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1025 17—24

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.

Nie **sfałszowanych można dostać** *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jaworniekiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stecherade Sebenitz. 3—10

Młody człowiek,

życzący sobie nabyć praktyki w zawodzie pocztowym, poszukuje umieszczenia u którego z p. Pocztmistrzów na prowincji. Bliższa wiad. w Adm. Gaz. Nar.

Gwarancja na 5 lat.

Wielki transport nowych

FORTEPIANÓW

z najprzedniejszych fabryk, mianowicie: **Bösendorfera, Streichera, Prombergera, Schweighofera, Heitzmana, Schnabla, Fritza** i innych — *otrzymany do składu*

Ludwika Marka

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3.

Ceny fabryczne. 1342 1—2

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu,

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

1865 PESZT **I. nagroda** za siewnik.

1863 HAMBURG **wielki medal** srebrny.

1870 GRAZ **1. nagroda** państwowa.

1871 Wielki Waradyn **I. nagroda państwowa** za siewnik, w kwocie **200** zł.

Garetta Siewniki

poleca jako coś wybornego

Fabryka machin rolniczych

E. Kühne in Wieselburg

(Węgry).

Ilustrowane cenniki w niemieckiej i węgierskiej mowie franco i bezpłatnie. 1337 1—4

1871 **Znaim, Pettau, Modling,** I. klasy medalion.

1866 WIEDEŃ I. nagroda państwowa za siewnik.

1857 WIEDEŃ **wielki srebrny** medal.

1866 WIEDEŃ nagroda kolekcyjna **40 dukatów.**

Kurcze epileptyczne (padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Klitsch w Berlinie,** teraz Neunburgergasse 8. Już setki zupełnie wyleczonych. 1088 35—40

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca swój obficie zaopatrzony skład

wyrobów z masy kamiennej, naczynia kuchennego z emaliowanej blachy, najrozmaitszych przedmiotów z drzewa i chińskiego srebra

po najniższych cenach. 1239 2—3

Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Ten c. k. uprzyw. restytucyjny płyn dla koni utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka **1 złr. 40 ct.**

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p.

Jedna puszka **1 złr. 25 ct.**

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70 ct.**

Pokarm wzmacniający,

dla koni i bydła,

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecenia usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiej skrzyni **6 złr.** Małej **3 złr.** Pakiecik po **30 ct.**

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu **1 złr. 26 ct.** Pół pakietu **63 ct.**

Pigułki dla psów,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.

Cena jednego pudełka **80 cnt.**

Środek leczniczy dla drobiu,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.

Cena paczki **50 cnt.**

Środek przeciw chorobom owiec,

wielki pakiet **70 ct.** mały **35 ct.**

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), **w Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera, p. Józef Jahn, i Jakób Goldwasser, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1213 2—2

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.